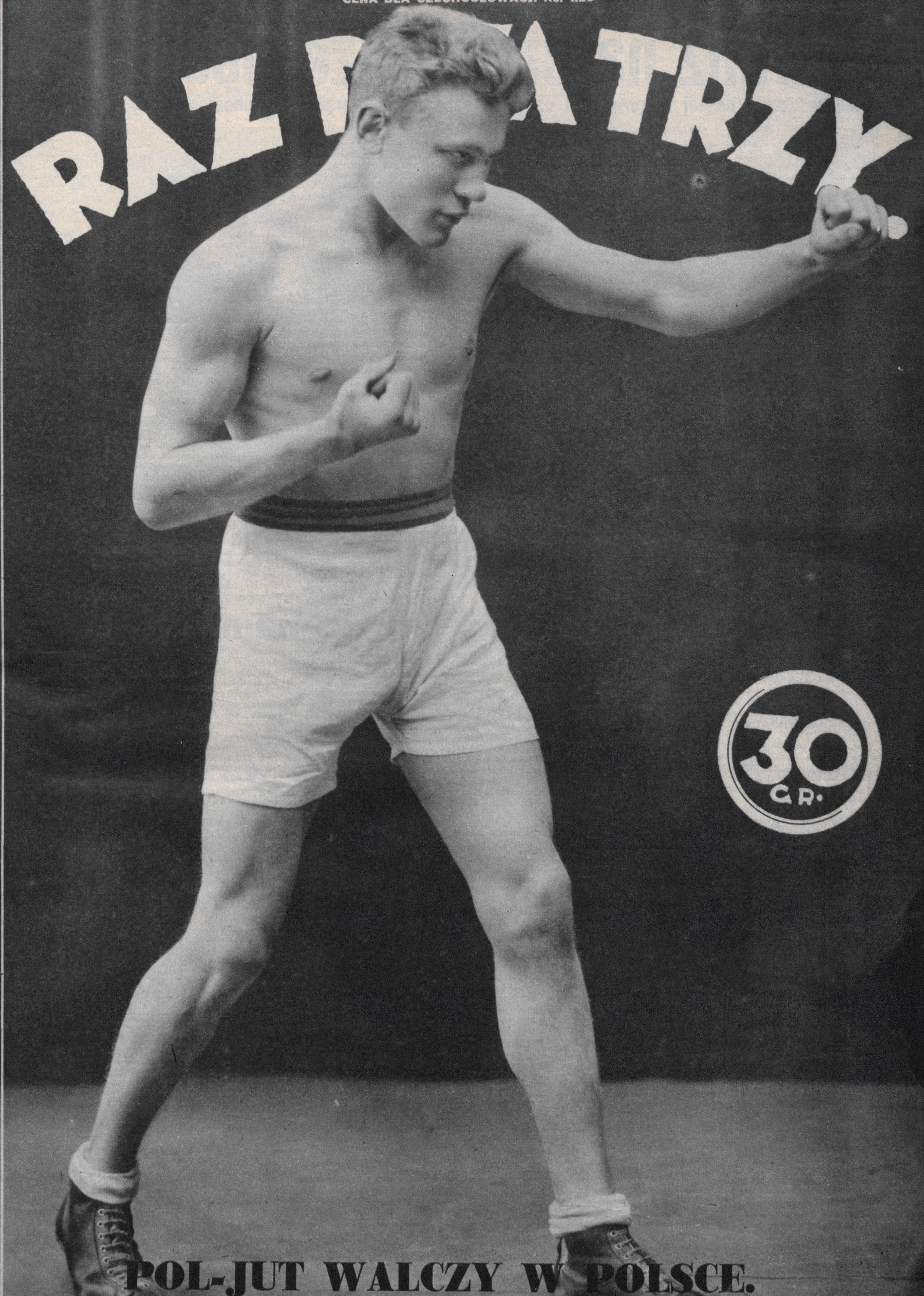
ROK III. WTOREK 7 MARCA 1933. Nr. 10 (99).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

RAZ DWA TRZY.



30 GR.

POL-JUT WALCZY W POLSCE.

Chluba naszego sportu bokserskiego we Francji, Pol-Jut (Paweł Judkowiak) przybył do Polski i występuje już na naszych ringach.

Rewanż narciarzy Czechosłowacji.

Niepowodzenia naszej reprezentacji na mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji w Harrachowie.

Kraków, 5 marca.

Trzecie w tym roku spotkanie między narciarzami polskimi a czeskimi zakończyło się niepowodzeniem Polaków. W Innsbrucku Czesi drugi raz udowodnili, że w narciarstwie są lepsi od nas.

Na przyczyny takiego stanu rzeczy złożyło się wiele okoliczności. Po pierwsze Czesi dysponują lepszym fizycznie od nas materjałem, który w ciężkich warunkach osiąga lepsze wyniki, niż lepsi technicznie, lecz słabsi fizycznie narciarze. Ponadto nasi narciarze byli w b. r. szczególnie upośledzeni pod względem braku śniegu, a ponadto trener nie odpowiedział w zupełności swemu zadaniu, nie dopracowawszy naszych „asów" do pełni formy. Pewną rolę odgrywa również fakt, że przeważna część naszej obecnej młodzieży sportowej rekrutuje się z czasów wojny, gdy odżywianie w najważniejszym dla rozwoju ogólnego kresie nie było wystarczające. *(Red.)*

●

Harrachowo, 3 marca.

Tegoroczne zawody narciarskie o mistrzostwo Czechosłowacji rozpoczęły się w ub. czwartek *biegiem na 50 km.*

Warunki śnieżne były doskonałe, to też osiągnięto doskonałe wyniki. Do biegu tego na ok. 100 zawodników zgłoszonych, startowało 61, przyczem tylko 5 zawodników nie doszło do mety.

Wyniki biegu były następujące: 1) *Nowak* (Svaz) 3:33.05, 2) Stehlik 3:35.40, 3) Musil 3:38.16, 4) Vrana 3:45.39, 5) Nemecky Zvadislaw 3:46.49, 6) Buhar 3:46.55, 7) Koznarek 3:47.39 (wszyscy ze Svazu), 8) Erlebach (H. D. W.) 3:50.18, 9) Horn (HDW) 3:50.41. Pierwszy Jugosłowianin znalazł się dopiero na 13 miejscu. Polacy w biegu tym nie startowali.

Ekspedycja polska wyjechała z kraju w składzie nast.: *I. Łuszczek, Br. Czech, Marusarz St., Marusarz A., Kolesar, Gut-Szczerba, Słowiński,* oraz narciarki *Staszel-Polankówna i Stopkówna.* Kierownikiem ekspedycji został kpt. Loteczka, ponadto w piątek przyjechał również kapitan zw. St. Faecher. Pozostał natomiast w kraju z powodu choroby Wł. Berych, wyznaczony do biegów.

W piątek w godzinach popołudniowych odbył się bieg pań na trasie 8 km. Bieg ten przyniósł sukces Polkom.

Polankówna mistrzynią Czechosłowacji.

Polki zajęły dwa pierwsze miejsca. Zwyciężyła *Staszel-Polankówna* w czasie 33:28, 2) Stopkówna 35.12, 3) Dostalova (Svaz) 37:02, 4) Płukażova 38:00, 5) Lelkova 38:05, 6) Kousikova 39:07.

W drugiej klasie kolejność miejsc była nast.: 1) Zapletalova 39:14, 2) Slovikova 40:24, 3) Ohmanova 40:26. — Polska w biegu drugiej klasy reprezentowaną nie była. Ogółem startowało 27 zawodniczek, ukończyło bieg 20. Warunki śniegowe znacznie gorsze od poprzedniego dnia, śnieg bowiem świeży i mokry przy silnym wietrze nie pozwalał na osiągnięcie lepszych wyników.

Polki w biegu tym odniosły wielki triumf, który spotkał się z gorącem przyjęciem przez licznie zgromadzoną publiczność. Przewaga Polek była wielka, zarówno w zakresie techniki, jak i treningu. Właściwie walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Polankówną a Stopkówną.



Mistrz Czechosłowacji Antonin Barton.

Porażki Polaków w biegu 18 km.

Harrachowo, 4 marca. (tel. wł.) W ramach czechosłowackich mistrzostw narciarskich odbył się w sobotę *bieg na 18 km.,* który zgromadził na starcie *blisko 200 zawodników.* Warunki śniegowe podczas nocy zupełnie się popsuły. Nastąpiła

gwałtowna odwilż

i spadł ciepły deszcz. Wskutek tego trasa stała się bardzo ciężka. Utrudniła ją jeszcze ta okoliczność, że było na trasie wyjątkowo dużo podbiegów, co zresztą przedewszystkiem odpowiada umiejętnościom biegaczy czechosłowackich. Na trasie długości 18 km. było *conajmniej 12 klm. podbiegów* na bardzo ciężkim śniegu, co dawało odrazu przewagę silnym fizycznie zawodnikom.

Polscy zawodnicy wyszli w tym biegu *szczególnie słabo,* co z jednej strony przypisać należy ciężkiej trasie, z drugiej zaś złemu smarowaniu nart. Poza tem polscy biegacze są w tym roku w niedostatecznej formie biegowej, a przytem zdradzają oni dość często duży brak ambicji sportowej.

Temu ostatniemu przypisać należy, że na pięciu startujących Polaków *dwóch, mianowicie Łuszczek i Słowiński nie ukończyli biegu.* I tym razem sprawdziło się zaobserwowane wielokrotnie spostrzeżenie, że przy złych warunkach śniegowych, przy odwilży i ciężkim śniegu słabi fizycznie zawodnicy zawodzą. Nasi zawodnicy nie odznaczający się siłą, przychodzą na takiej trasie znacznie gorzej niż w innych warunkach. Zarówno dzisiaj w Harrachowie, jak i w swoim czasie w Innsbrucku zwyciężyli przedewszystkiem rośli i silni narciarze.

Walne zwycięstwo w biegu na 18 km. odnieśli znowu

biegacze Svazu.

Wyjątkową klasą zabłysnął *Barton Antonin,* zdobywając pierwsze miejsce i daleko dystansując konkurentów do biegu złożonego. Podobnie też i Novak ze Svazu, który zajął drugie miejsce przed Musilem, dowiódł, że przez cały sezon potrafił się utrzymać na wyjątkowym poziomie. Jest to tembardziej zadziwiające, że Novak mieszka stale w Pradze, gdzie niema możności treningu na śniegu. Trenuje on wraz z innymi zawodnikami tylko wieczorami i to przeważnie biegi na przełaj. Usilnemu treningowi tych zawodników zawdzięcza Czechosłowacja znakomitą klasę biegaczy, najlepszych w Europie środkowej.

Z Polaków najlepszy stosunkowo wynik osiągnął

Bronisław Czech,

który zresztą niedobrze posmarował narty i dzięki temu został pobity przez Bartona prawie o 10 minut.

Znacznie gorzej wyszedł *Marusarz Stanisław.* Wynik jego jest prawie o 20 minut gorszy od wyniku Bronisława Czecha, co świadczy, że Marusarz nie mógł iść w wyścigu normalnym. Każdy, kto zna wysokie kwalifikacje tego narciarza, musi zgadnąć, że miał on wielkie przeszkody techniczne w biegu. Przez cały czas biegu narty ślizgały mu się tak, że nie mógł dotrzymać kroku mijającym go konkurentom.

Prawie równy czas osiągnął *Marusarz Andrzej,* który złamał po drodze kijek i przez kilka kilometrów biegł o jednym.

W każdym razie stwierdzić należy, że wyniki polskich narciarzy w biegu 18 km. są całkowicie niepomyślne, tak że szanse na osiągnięcie jakiejkolwiek lokaty w biegu złożonym są zupełnie znikome.

Wyniki biegu 18 km. były następujące: 1) *Barton* (C) 1:23.02 godz., 2) Novak (C) 1:24.41, 3) Musil (C) 1:25.37, 4) Koznarek (C) 1:25.41, 5) Cifka (C) 1:26.07, 6) Hromadka 1:26.09, 7) Horn (HDW) 1:26.42, 8) Sempner 1:26.45, 9) Szimunek 1:27.13, 10) Faistauer 1:27.28.

Pozatem z ważniejszych zawodników przybyli: na 12 miejscu *Purkert* (HDW) w czasie 1:29.04, na 16-em miejscu *Erlebach* (Svaz) 1:29.48, na 17-tem miejscu *Lauer* (HDW) 1:30.10, na 19-tem miejscu *Ottokar Nemetzky* (Svaz) 1:30.23. Z polskich zawodników *Bronisław Czech* uzyskał 27 miejsce z czasem 1:33.04, *Marusarz Stanisław* przyszedł do mety z czasem 1:50.12, *Marusarz Andrzej* 1:50.22. Jak zaznaczyliśmy, Słowiński i Łuszczek biegu nie ukończyli.

Osobny ustęp należy poświęcić organizacji zawodów.

Organizacja była pod każdym względem *bardzo sprawna.* Mimo, że Harrachowo jest małą miejscowością, bardzo odległą od większych centrów, nic w organizacji nie pozostawało do życzenia.

Harrachowo podobnie jest z charakteru i rozprzestrzenienia do Wisły, a zatem organizacja zawodów na wielką skalę natrafia tu na wielkie trudności. Niemniej jednak nic nie szwankuje.

Start i meta urządzone są z dużą starannością, techniczne przeprowadzenie konkurencyj jest bardzo precyzyjne. Przy pracy organizacyjnej widzi się mnóstwo działaczy związkowych, którzy zwracają się wzajemnie między sobą jemi podesłanie latami, ale przytem i dużą znajomością rzeczy, oraz znacznem doświadczeniem. Najdrobniejsze prepisy regulaminu wykonywane są tu z całą skrupulatnością, co robi bardzo najlepsze wrażenie.

Przyjęcie polskich zawodników jest *bardzo gościnne.* Polacy są dobrze umieszczeni i otoczeni życzliwą opieką. Mimo niepowodzeń w biegu na 18 km., praca polska jest tu bardzo wysoko ceniona. Wszyscy obserwujący bieg bez wyjątku uznają, że złe wyniki Polaków spowodowane zostały względami technicznemi, mianowicie złem smarowaniem.

Lepiej poszło nam w skokach.

Harrachowo, 5 marca. (tel. wł.) W niedzielę przed południem odbył się w Harrachowie na nowej skoczni, zbudowanej przez czeski Związek narciarski *konkurs skoków do kombinacji.*

Skocznia w Harrachowie ma prawidłowy profil, jest dużą konstrukcją, wadą jej natomiast było to, że *próg skrócono* i zawodnik nie miał pewności, w którem miejscu ma się odbić. Warunki śnieżne w ciągu nocy *popsuły się.* Silna odwilż popsuła pokrywę śnieżną, a poranny mróz sprawił, że zeskok był bardzo twardy.

Na rozbiegu było bardzo mało śniegu, a ponadto był on skrócony, tak że na skoczni, na której możnaby osiągnąć ponad 60 metrów, w przedpołudniowym konkursie nie przekroczono 47 m.

W konkursie do kombinacji, który zgromadził 95 zawodników,

Polacy odnieśli całkowity sukces,

obsadzając pierwsze, drugie i czwatre miejsce. Pierwszym był *Marusarz Stanisław,* ze skokami 46 i 44.5 m., nota 221.5, 2) Marusarz Andrzej ze skokami 43 i 46, nota 214.2, 3) Purkert Rudolf (HDW) ze skokami 46.5 i 45, nota 217.7, 4) Czech Bronisław ze skokami 43 i 43.5, nota 213.2.

Doskonałe te wyniki w skokach nie mogły niestety sprawić, aby sytuacja w biegu złożonym wobec złych rezultatów w biegu sobotnim wydatnie się poprawiła, niemniej jednak *Bronisław Czech znalazł się na piątem miejscu,* osiągając notę 400.7.

Ostateczny wynik biegu złożonego po uwzględnieniu biegu 18-kilometrowego i niedzielnego przedpołudniowego konkursu skoków, przedstawia się następująco: 1) *Barton Antonin* 447, skoki 42 i 41, najlepszy czas biegu 18-kilometrowego, 2) Simounek 430.6, skoki 44 i 44.5, 3) Purkert 426.2, skoki 46.5 i 45, 4) Faistauer 411.05 skoki 40.5 i 41, 5) *Czech Bronisław* 402, skoki 43 i 43.5, Z Polaków *Marusarz Stanisław* osiągnął w biegu złożonym 13-te miejsce w pierwszej klasie z notą 333, a *Marusarz Andrzej* 14-te miejsce w pierwszej klasie z notą 326.7.

W niedzielę po południu odbył się na wielkiej skoczni w Harrachowie

konkurs skoków otwartych,

który zgromadził na starcie *154 zawodników.* Poranny mróz zelżał i skocznia była pokryta miękkim, małoniosącym śniegiem. Przedłużono jednak rozbieg, wskutek czego osiągano znacznie większe długości, przyczem kilkakrotnie przekraczano 60 metrów, po największej części przez skoczków polskich.

Polacy startowali w tym konkursie 6-ciu zawodnikami, a mianowicie Marusarz Stanisław, Marusarz Andrzej, Czech Bronisław, Łuszczek Izydor, Kolesar Piotr i Gut-Szczerba (ten ostatni w klasie trzeciej). Polacy zwrócili uwagę *doskonałym stylem i wspaniałem opanowaniem lotu* przez powietrze, niestety kilku zawodników polskich

prześladował pech,

a w szczególności Marusarza Stanisława i Andrzeja. Marusarz Stanisław w pierwszym skoku długości 59 m. upadł, jakkolwiek doskonale szedł przez powietrze i zdawało się, że powinien wylądować. Drugi skok Marusarza Stanisława o długości 62 m. był pewny i spokojnie ustany.

Jeszcze więcej niepowodzenia miał Marusarz Andrzej, który dwukrotnie przekroczył 64 m., mianowicie 64 i 65 m., niestety na przejeździe w prostą nie wytrzymał ciśnienia i podparł się ręką, co jak wiadomo liczy się za skok z upadkiem. Podobnie i *Łuszczek* nie mógł osiągnąć odpowiedniej długości dla umieszczenia się w tabeli wyników, gdyż skakał tylko 51 i 50 m.

Dobrze natomiast skakał *Kolesar* we wspaniałym i pewnym stylu, osiągając w pierwszym skoku 56, a w drugim skoku 61 metrów. Bardzo pięknie, choć nieco krócej skakał *Bronisław Czech,* osiągając w pierwszym skoku 58.5, a w drugim 56 metrów. Obiecujący junior Gut-Szczerba osiągnął 48 i 50 metrów w bardzo poprawnym stylu.

Wyniki otwartego konkursu skoków:

1) *Vrana Rudolf* nota 220.9, skoki 56.5, 61.5, 2) *Czech Bronisław* nota 218.9, 58.5, 56, 3) *Kolesar Piotr* 215.5, skoki56, 61, 4) Lukes Jarosław 214.3, skoki 56, 59.5, 5) Simounek 206.5, skoki 50.5, 56, 6) Purkert Józef (HDW) 204.5 — 53, 57, 7) *Łuszczek Izydor* 204.4 — 51, 50, 8) Palme Henryk (HDW) 199 — 48, 53.5, 9) Hramel Bogo (Jugosławja) 198.7 — 54.5, 10) Pech 198.6 — 49, 53, 11) Lauer (HDW) 196.2 — 53, 55, 12) Wende Franciszek (HDW) 194.5 — 50, 53.

Z innych skoczków na 16 miejscu uplasował się Cifka, na 18-tem *Gut-Szczerba,* który zarazem zajął czwarte miejsce w trzeciej klasie z notą 191.6, skoki 46, 50. *Marusarz Stanisław,* który miał pierwszy skok z upadkiem 59 m., a drugi bez upadku 62, znalazł się na 43-em miejscu. *Marusarz Andrzej* oba skoki podparte 64, 65 m. na 44-em miejscu.

Mistrzostwa narciarskie okręgu krakowsko-śląskiego

Wisła, 5 marca (tel.). Tegoroczne mistrzostwa narciarskie okręgu śląsko-krakowskiego nie mają szczęścia do pogody. Zapowiedziane w ub. miesiącu musiały zostać odłożone z powodu braku śniegu, zorganizowane w dn. 4 i 5 b. m. natrafiły *na nową falę odwilży,* która zpowodowała, że normalnych warunkach mowy być nie mogło. Odbiło się to zwłaszcza na skokach, w czasie których *padał deszcz.* Z powodu tej fatalnej niepogody musiano odwołać bieg pań o mistrzostwo okręgu.

Ogólne wyniki są następujące bieg 18 km.: *Żabnicki St.* (3 p. s. p.) 1:14.50, 2) Kożdoń Gustaw (Watra Cieszyn) 1:15.59, 3) Legierski Jan (S. K. N.) 1:16.07.

W wyniku biegu złożonego i skoków do kombinacji mistrzostwo zdobył *Kożdoń 448.35 p.,* 2) Legierski 446.65 p., 3) Łamacz Karol (AZS. Cieszyn) 381.3 p.

Wyniki konkursu skoków otwartych: 1) *Kożdoń* 216.7, skoki 44.42, 2) Kozdruń M. (TTN. Kraków) 205.1, skoki 39.39, 3) Głodkiewicz M. (TTN. Kraków) 194, skoki 39.97.

Boiska ligowe w Krakowie ożywiły się.

Kraków, 6 marca.

Później, niż dotąd bywało, rozpoczęły drużyny krakowskie sezon wiosenny. *Cracovia, Wisła* i *Garbarnia* zareprezentowały się już publicznie, dając wygłodzonym „kibicom" wiele materjału do snucia horoskopów na temat składów drużyn i ich szans w mistrzostwie, które w swej nowej formie niesie moc niespodzianek natury sportowej i finansowej.

Dobór przeciwników A-klasowych był naogół *dodatnim probierzem sił* i zamiarów, jakie zawsze u początku sezonu znamionują prace sekcyj piłkarskich. Same cyfrowe wyniki 8:0, 7:1 i 5:2 zadowalają, tem więcej, iż żadna z drużyn ligowych nie wystąpiła z całym stanem posiadania. Stosunkowo *mało zmian widać w składzie Cracovii,* która jedynie w linji ataku przeprowadziła wymiany, zdaje się zresztą tylko czasowo.

Wisła *poważnie odmłodzona(grą i wynikiem 8:0 nad czołową drużyną A-kl. Legją, wróży dobre czasy.*

Występ Garbarni na boisku Grzegórzeckiego z wynikiem 7:1 był rewją kilkunastu zawodników ligowych, zdających niejako egzamin uprawniający ich do zajęcia pozycji w składzie drużyny. Przegląd tych graczy był *udałym.*

Mniej tylko słychać o najmłodszym klubie ligowym *Podgórzu,* który, jak słychać, walczy z trudnościami w ustaleniu składu.

Cracovia — Slavia (Ruda) 5:2 (3:2).

Pierwszy występ Cracovii oczekiwany był z zaciekawieniem. Głoszone wieści na temat składu a także gościna drużyny śląskiej ściągnęły wcale liczną publiczność, która z zainteresowaniem obserwowała udane zawody. Ciężki, wiosenny teren stawiał poważniejsze wymagania drużynom szczególnie w zakresie fizycznym. Że goście temu zadaniu odpowiedzą, można było przypuszczać, ale trudno było wierzyć w Cracovię, pozbawioną należytej zaprawy zimowej. A jednak Cracovia trzymała się *b. dobrze przez 70 minut,* grając w tym czasie naprawdę dobrze i ładnie. Przewaga białoczerwonych była znacznie większą i tylko *świetny bramkarz śląski* skutecznie ją niwelował.

Ze starych znajomych brakło w Cracovii *Sperlinga* (który po 16 latach pełnych świetności *wycofał się definitywnie), Ciszewskiego i Malczyka* w ataku, oraz *Otfinowskiego* w bramce.

Pająk i Lasota, Seichter i Zastawniak nie zdradzali niczem rozpoczęcia sezonu. Nowy nabytek *Żiżka* zareprezentował się na środku pomocy udatnie, wykazując dużo umiejętności we współgraniu z atakiem i sąsiadami. W ataku *Kubiński i Zieliński* mieli jako partnerów z lewej strony *Ptaka i Kisielińskiego* a Mysiak prowadził tę linję. Kisieliński wprowadził się dobrze. W drugiej połowie Ptaka zastąpił *Zembaczyński,* nie miał jednakże sposobności pokazania się.

Goście przedstawiali się *sympatycznie.* Prócz wytrzymałości zdradzali dobre zadatki gry przemyślanej, prowadzonej zacięcie, ale zawsze „fair". Bramkarz przerastał wszystkich o klasę, nietylko odwagą w chwilach rzucania się pod nogi przeciwnika, ale również dobrem wyczuciem momentu strzału i ustawiania się. Drużyna śląska wystąpiła w składzie: *Polczyk, Wardas, Segiet, Lenca, Lazar, Smolawa, Jokel, Zawierucha I, Cierpioł, Kempny i Scheibel.*

Zawodnicy obu drużyn rozruszali się na dobre po pierwszej bramce gości uzyskanej w 3 min. przez *Scheibela,* który dobił wypuszczoną przez bramkarza Cracovii piłkę. Białoczerwoni przechodzą do ataku. Akcje ich są ładne. Dopiero w 24 min. potrafili zmusić Polczyka do kapitulacji. Strzelcem był *Kubiński.* 6 minut później podwyższa *Kisieliński* stan do 2:1, jednakże już po kilku minutach prawo skrzydłowy gości wyrównuje po błędzie bramkarza. Jeszcze raz uzyskuje Cracovia prowadzenie w 38 min. ze strzału *Żiżki* po kornerze.

W drugiej połowie *Mysiak* pięknie plasuje piłkę w górnym rogu bramki po 7 minutach gry. Cracovia dalej ma przewagę, ale nie jest w stanie pokona! bramkarza Śląska, który ulega dopiero w 45 min. własnemu obrońcy, pakującemu piłkę do własnej bramki po rzucie wolnym Pająka. Sędzia p. *Berwald.*

Podgórze — Korona 6:3.

Podgórze w osłabionym składzie, z 5 zawodnikami drużyny ligowej pokonało rywala dzielnicowego na jego boisku. W dobrej formie ukazali się *Ściborowski i Kasina.*

Wisła — Legja 8:0 (5:0).

Pierwszy występ czerwonych po przerwie zimowej oczekiwany był z żywem zainteresowaniem. Widzowie nie rozczarowali się, gdyż mieli sposobność zobaczyć *Wisłę dobrze grającą, mimo słabego składu i rozpoczęcia dopiero sezonu.*

Skład drużyny przedstawiał się następująco: Białko, Pychowski, Pachner (Oleksik), Jezierski, Kotlarczyk I i II, Adamek, Feret, Obtułowicz, Koziarski i Łyko.

Przez cały czas meczu *przewaga należała do Wisły,* która łatwo rozprawiła się z mało wytrenowanym jeszcze przeciwnikiem. Wyrazem przewagi jest fakt, iż w czasie całego meczu bramkarz Wisły był niemal bezrobotny. Atak Wisły złożony z młodych graczy przedstawiał się *korzystnie,* choć jeszcze zarzucić mu można było pewną powolność w akcjach. Naogół gra była prowadzona „fair", w przyzwoitych granicach. Wyróżnili się z pośród zwycięzców bracia *Kotlarczykowie, Adamek, Feret, Koziarski i Pychowski.* Sędziował poprawnie p. *Wołoszyn.*

Garbarnia-Grzegórzecki KS 7 1 (3:1).

Eksmistrz Ligi wystąpił do zawodów z Grzegórzeckim w składzie b. *osłabionym.* Zasadniczo grało *7 graczy ligowych,* którzy jednakże zmieniali się w ciągu meczu z licznemi rezerwami klubu. W ten sposób kierownictwo Garbarni chciało wybadać możliwości swego narybku. Grzegórzecki również wystąpił w nienajsilniejszym składzie.

Do przerwy gra była dość wyrównana, aczkolwiek więcej przewagi miała *Garbarnia.*

Po przerwie przewaga Garbarni staje się *druzgocącą.* Bramki dla Garbarni strzelili *Czub, Bator, Harlaender* (po 2) i *Riesner.* Dla Grzegórzeckiego honorowy punkt uzyskał *Kozłowski.* Boisko błotniste utrudniało grę. Sędzia p. *Seidner.*

—0—

Warszawa, 5 marca (tel.). *Czarni — Elektryczność 1:1.*

Łódź, 5 marca (tel.). *WKS — Strzelecki KS 2:0* (2:0).

Poznań, 5 marca (tel.). W ubiegłą niedzielę rozegrany został turniej piłkarski do którego stanęły pierwsze drużyny klubów Cegielskiego, Korony, Legji i Olimpji. Każdy mecz trwał dwa razy 10 minut. Zawody rozegrane zostały w bardzo fatalnych warunkach terenowych.

W ogólnej punktacji zwyciężył *H. C. P. Cegielski* przed Koroną, Legją i Olimpją. Wyniki poszczególnych meczów były następujące: *H. C. P. — Korona 0:0, Legja — Olimpja 1:0, H. C. P. — Olimpja 1:0, Korona — Olimpja 1:1, Korona — Legja 1:1, H. C. P. — Legja 1:0.*

Katowice, 5 marca. (Kl.). W dniu wczorajszym na piłkarskich boiskach na Śląsku odbył się szereg towarzyskich spotkań, które miały nast. przebieg: K. S. *Wawel — Dąb 3:1* (2:1). *K. S. Orzeł* (Wełnowiec) — *Śląsk* (Siemianowice) *2:1* (1:0). *K. S. Czarni* (Chropaczów) — *„06" Katowice 4:2* (1:1), *Amatorski K. S.* (Król. Huta) — *Slovan 5:2* (1:1), *Pocztowe P. W. — Policyjny K. S.* (Sosnowiec) *8:1* (7:0) *i K. S. „20" Bogucice — K. S. Bytków* (Michałkowice) *1:2* (1:2).

Dąbrowa, 5 marca (tel.). *RKS Zagłębie — RKS Katowice 2:2* (1:0).

Węgry—Holandja 2:1

Amsterdam, 5 marca (tel.) *Węgry—Holandja 2:1* (1:1). Międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany w obecności 30.000 widzów. Bramki zdobyli w 28 minucie *van den Brock* dla Holandji, wyrównał w 38 minucie *Bihany.* Zwycięską bramkę dla Węgier zdobył po przerwie w 28 minucie *Teleky.* Sędzia p. Langenus.

* * *

Wiedeń, 5 marca (tel.) *A. B. C.—F. C. Wien 1:1* (0:1). *Vienna—Austria 2:1* (2:1), *W. A. C.—Rapid 3:1* (0:0), *Wacker—Admira 4:3* (4:1), *Hakoah—F. A. C. 1:0* (1:0).

Budapeszt, 5 marca (tel.) *F. T. C.—Bocscai 3:1.*

Praga, 5 marca (tel.) *Sparta—K. S. Pilzno 8:0, Slavia—Victoria Žižkov 2:1, Bohemians—Liben 8:1, Teplitzer F. C.—Kladno 2:1, Victoria—Nachod 3:2.*

Sarajewo, 5 marca (tel.) *Belgradzki K. S.—Slavia 1:1.*

Medjolan, 5 marca (tel.). *Ambrosiana—Prowerceli 4:2.*

Turyn, 5 marca (tel.) *Juventus—Napoli 3:0.*

Londyn, 5 marca. Ub. sobota przyniosła szereg sensacyj piłkarskich. Rozegrano cztery mecze ćwierćfinałowe, o puhar oraz kilka meczów ligowych, w których niespodzianką była porażka leadera ligi *Arsenalu,* poniesiona na własnem boisku w spotkaniu z Liverpoolem.

Wyniki ćwierćfinałów puharowych były nast.: *Manchester City — Burnley 1:0* (1:0), *Everton — Luton Town 6:0* (2:0) *Westham United — Birmingham 4:0* (3:0), *Derby County — Sunderland 4:3* (3:3).

Mecze ligowe: *Liverpool — Arsenal 1:0, Blackburn Rovers — Huddersfield Town 4:2. Portsmouth — Blackpool 2:0, Sheffield United — Leeds United 3:1, Sheffield Wednesday — Wolverhampton Wanderers 2:0, Westbromwich Albion — Newcastle United 3:2.*

Zimowe zawody pływackie w Siemianowicach.

Siemianowice, 5 marca (tel.). Pierwsze w tym roku zawody pływackie, rozegrane w krytym basenie w Siemianowicach z inicjatywy Śląskiego Związku Pływackiego, uważać należy za *udałe,* aczkolwiek wymiar basenu (13 m) nie odpowiadał przepisom, a stan wody do skoków był o 30 cm za niski, to jednak osiągnięte wyniki na początku sezonu okazały się zadowalniające.

Do zawodów zgłosiły się 4 kluby pływackie, a mianowicie: *E. K. S.* (Katowice), *Pływacki Klub Siemianowice, Tow. Pływackie Giszowiec i Pogoń* (Katowice).

Wyróżnili się z zawodników przedewszystkiem doskonałą formą *Karliczek i Rotter,* a ze skoczków *Ziaja,* z pań *Jarkuliszówna* i 17-letnia *Michalczykówna.*

Organizacja zawodów sprawna. Zwycięscy otrzymali szereg pamiątkowych nagród z rąk prezesa dra Jaśkiewicza.

Wyniki są następujące:

100 m stylem klasycznym dla pań: 1) *Jarkuliszówna* 1.33.8, 2) Michalczykówna (PKS) 1.37.4.

100 m stylem dowolnym dla paów: 1) *Rotter* (EKS) 1.07, 2) Scholz 1.07.8.

200 m stylem klasycznym panów: 1) *Wisiolek* (Pogoń) 3.15, 2) Górniok (KPS) 3.18.6.

100 m na wznak dla panów: 1) *Karliczek* (PKS) 1.14.8, 2) Machowski (KPS) 1.23.8.

Skoki dla panów: 1) *Ziaja* (KPS), 2) Bregula (TPG), 3) Bredliczek (PKS).

100 m na wznak dla pań: 1) *Fitzówna* (TPG) 1.45, 2) Wąsikówna 1.47.4.

Sztafeta 3×100 w stylu zmiennym: 1) *Jarkuliszówna* 3.34, 2) Michalczykówna 3.35.4.

Sztafeta 5×50 dla panów stylem dowolnym: 1) *EKS,* 2) KPS.

Zawody zakończone zostały meczem piłki wodnej, w którym *EKS pokonał łatwo w stosunku 8:2 kombinowaną drużynę TPG i KPS.* Organizacja sprawna spoczywała w rękach kpt. Przybyły.

DBAJMY O MŁODZIEŻ NARCIARSKĄ!

Kraków, 5 marca.

Przyszłość każdego sportu zależy zawsze od lepszego lub gorszego przygotowania młodzieży, od większej lub mniejszej troski, jaką otacza się pracę t. zw. narybku sportowego. Zwłaszcza w narciarstwie sprawa ta jest szczególnie aktualną. Tu bowiem wyrobienie zawodników wymaga sporej ilości czasu i dużych starań. — Obserwujemy też zagranicą, że wychowanie narybku rozpoczyna się bardzo wcześnie — jakkolwiek najrozmaiciej jest ujmowane.

W Norwegji np. młodzież rozpoczyna uprawiać narciarstwo od najmłodszych lat. Podczas gdy w Europie środkowej panuje przekonanie, że zbyt wczesne rozpoczynanie jazdy na nartach przez dzieci, wpływa ujemnie na rozwój fizyczny młodzieży, to w Norwegji zdania tego nie podzielają. Nie są tam bynajmniej rzadkiemi wypadki, że dwu i trzy-letnie dzieci poruszają się już i biegają na nartach. Jest to może tem wytłumaczone, że na północy — ludzie *mają narciarstwo niejako we krwi*, sport ten bowiem ma w Skandynawji

tradycję 4000 lat.

Ciekawem jest, że w Norwegji młodzież do wieku 18-stu lat, *nie jest ujmowana organizacyjnie*, a nawet wszelkie regulaminy klubowe i związkowe nie zezwalają na jej start w normalnych imprezach. Nie znaczy to bynajmniej, aby młodzież ta nie uprawiała sportowego narciarstwa. Wręcz przeciwnie! Urządza ona samodzielnie biegi na nartach, organizując szkolne wyścigi i konkursy skoków.

Jest zwyczajem Norwegji, że każda klasa szkolna urządza zawody w zakresie swojej klasy. Na nagrodę bierze się zwyczajnie pięcioörówki (miedziana moneta norweska) i szlifuje się jedną stronę pieniądza. Na monecie wypisuje się kolejność zwycięzcy i dziecko otrzymuje taką nagrodę na pamiątkę udziału w wyścigach. Nawet mistrze o światowej sławie, mający wiele medali z Holmenkolen — które w Norwegji cenione są na równi z orderami — chełpi się posiadaniem owych pięcio-örówek, zdobytych w młodych latach życia.

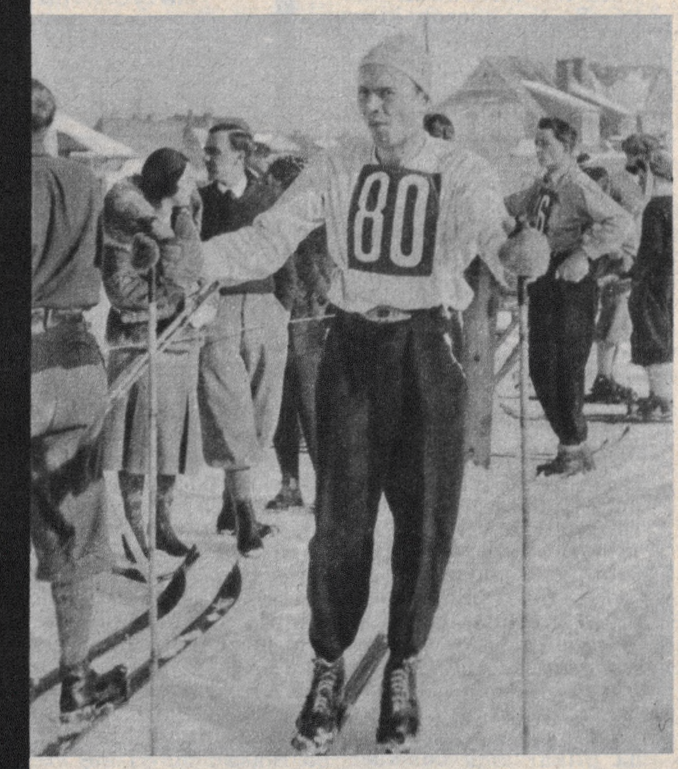
Do zawodów normalnych staje norweska młodzież dopiero po osiągnięciu 18-go roku życia i to tylko w skokach, podczas gdy biegi wolno rozpoczynać dopiero po ukończeniu 20 roku życia. Rygor ten jest przestrzegany w Norwegji niesłychanie surowo. Nawet wyjątkowy talent nie może doczekać się, aby klub lub związek zdecydowały się postawić go na starcie przed osiągnięciem wymaganej przepisami granicy wieku. Znanym jest wypadek z Birgerem Ruudem, najsłynniejszym dziś skoczkiem świata — który już w 16-tym roku zwracał uwagę fantastyczną swą formą, jaką przewyższał wielu olimpijczyków reprezentujących oNrwegję. A jednak — nie zezwolono mu na wcześniejszy start, gdyż przepisy na to nie pozwalały.

W Europie środkowej

zapatrują się na tę sprawę znacznie mniej surowo. Jest znanem, że jeśli gdzieś pokaże się młody, obiecujący talent — choćby nawet nie miał wymaganego wieku, używa się go prawie natychmiast do reprezentacji barw klubowych, a nieraz nawet i państwowych.



Grupa uczestniczek narciarskiej wycieczki młodzieży szkolnej przed gmachem Sokoła w Zakopanem.



Al. Gawlikowski (Wisła).

Postępowanie takie przynosi — rzecz prosta — ujemne skutki. Często coprawda jest ono uzasadnione pewnemi względami, dość poważnemi. Należy bowiem wyjaśnić, że w Skandynawji przeważa *„subnordyczny“* typ zawodnika. Typ ten rozwija się stosunkowo późno i stosunkowo długo utrzymuje nabytą formę treningową.

W Europie środkowej sytuacja przedstawia się odmiennie. Jeśli chodzi o narciarstwo, to zawodnicy głównych krajów środkowej Europy, mających w narciarstwie coś do powiedzenia, rekrutują się z t. zw. *typu alpejskiego.* Jest to typ, który rozwija się daleko wcześniej, szybko dojrzewa, ale też i stosunkowo łatwo, po kilku latach, traci nabytą formę. Tem też tłumaczyć należy, że w Europie najlepsi zawodnicy w narciarstwie zmieniają się jak w kalejdoskopie. Coraz to nowe nazwiska są na czele najlepszej klasy.

W Norwegji natomiast — mimo olbrzymiej konkurencji jaka istnieje wśród plejady najlepszych zawodników — nie są bynajmniej rzadkie takie wypadki, że zawodnik *przez długie lata utrzymuje się na szczycie formy.* Takim był słynny „król narciarstwa“ *Torleif Haug*, takim był przez trzy olimpjady utrzymujący się na wyżynie *Gröttemsbraaten*, podobnie utrzymywali się we formie skoczkowie jak: *Andersen, Vinjaregen* i wielu innych.

Nie ulega wątpliwości, że przedwczesne używanie młodzików do startu, przyczynia się

do szybkiego zniszczenia obiecującego talentu.

U nas w Polsce wiele mamy niestety ujemnych przykładów, że zawodnik zbyt szybko dopuszczony do startu łatwo się manieruje i w kwiecie wieku sportowego znajduje się już w łaściwie u schyłku formy.

Przedwcześnie skończyli swą karjerę tacy zawodnicy, jak *Krzeptowski Andrzej I, Sieczka, Rozmus*; zbyt wcześnie użyto (najpierw w konkurencji krajowej, a potem i w reprezentacjach zagranicznych) największy talent narciarski, jaki Polska miała, *Bronisława Czecha;* zbyt wcześnie dopuszczono do startu na wielkich skoczniach *Marusarzy Stanisława i Andrzeja;* podobny błąd zrobiono z obiecującym skoczkiem Wisły — młodocianym *Walkoszem*, którego dopuszczono do startu na Krokwi wbrew oczywistym zastrzeżeniom.

Sytuacja, w jakiej się narciarstwo polskie rozwija, jest w odniesieniu do narybku dosyć trudna. Poza klubami — *nikt właściwie nie zajmował się narciarstwem wśród młodzieży.* W ostatnich latach dopiero spróbowano znaleźć dla młodzieży podnietę dla pracy sportowej w formie

odznaki za sprawność.

Instytucja ta dała wielkie rezultaty w najrozmaitszych środowiskach, podczas gdy w Zakopanem z różnych przyczyn nie rozwiązała zagadnienia.

Szczytowe wyniki narciarstwa polskiego opierają się ciągle na *klasie zakopiańskiej.* Fizyczny typ zawodników zakopiańskiej klasy to typ „alpejski“, o którym wyżej wspomnieliśmy. Jest to typ, który wcześnie się rozwija i który szybko dojrzewa. Z tego też względu naturalnem jest, że w Zakopanem, *nawet bardzo młodzi chłopcy osiągają szybko zwracające uwagę wyniki.* To właśnie jest przyczyną, że kluby — w ciągłej pogoni za nowemi siłami — nie wahają się odrazu użyć do ciężkich startów obiecujące talenty.

Zakopane ma dziś już

dużą armję pierwszorzędnego narybku.

Niema w tem nic dziwnego, skoro młodzież jeździ tu od trzeciego, czwartego roku życia i ciągle obserwuje najlepszą klasę tak w biegach, jak i skokach. Właściwie dla młodzieży tendencje naśladownictwa, skłaniają ją do urządzania biegów na wzór starszych. Gdy jednak tylko pokaże się jakiś talent — odrazu bierze go pod swą opiekę klub. Opieka ta nie zawsze jest najlepsza, względnie polityka klubów jest w tej sprawie bardzo krótkozwroczna.

Podczas biegów ostatniego sezonu, oraz podczas kilku konkursów skoków — można było zauważyć, że zakopiański narybek narciarski reprezentuje *bardzo wysoką klasę techniczną.* W biegach widzi się lekkość, doskonałe opanowanie techniki chodu, wrodzone nieraz zdolności do koordynacji ciała z terenem, prawidłową pracą kijów i świetny niejednokrotnie styl. W skokach widać duże poczucie formy, śmiałość, zrozumienie poszczególnych faz skoków, a nawet pewność lądowania.

Jeśli jednak zawodnika takiego, który nie jest jeszcze w pełni rozwinięty, puści się na ciężki wysiłek biegów w pagórkowatym terenie, lub — co gorsza — każe mu się skakać na ogromnej rozmiarami skoczni na Krokwi, to karjera takiego talentu *napewno nie będzie długa.* Biegi uprawiane przedwcześnie

niszczą serce,

a skoki na wielkiej skoczni niszczą nerwy. Pozatem przedwczesny start wyczerpuje zawodnika i w pełnym wieku sportowym nie ma on już do startu zapału i ochoty.

W interesie rozwoju narciarstwa polskiego leży, aby z narybkiem, a zwłaszcza z narybkiem zakopiańskim obchodzono się jak najbardziej ostrożnie. Powinny być ściśle przestrzegane przepisy związku, a poszczególne kluby winny ograniczyć start junjorów jedynie do konkurencyj dla młodzików przeznaczonych.

Należy przyznać, że w ostatnich latach nastąpiła w Zakopanem pewna

zmiana na lepsze.

Wprawdzie możnaby zarzucić, że w dalszym ciągu puszcza się młodzików na Krokiew, ale faktem jest, że nie dopuszcza się ich już do wielkich biegów. Jest to dużym krokiem naprzód.

Zasługi w opiece junjorów ma sekcja narciarska Wisły. Poszczycić się ona może dużemi na tem polu rezultatami. Wychowała szereg bardzo obiecujących zawodników i przy dalszem umiarkowanem traktowaniu ich możliwości — spodziewać się powinno dużego postępu. Tacy zawodnicy, jak *Gut-Szczerba, Giewont, Nowacki*, ze Strzelca *Słowiński* i w. in., to bardzo obiecująca grupa, po której wiele można się spodziewać w przyszłości.

Zaznaczyć należy, że nie zapomina także Zakopane o najmłodszych, urządzając — coprawda bardzo rzadko —

biegi dzieci.

Organizuje je tradycyjnie Sokół i imprezy te cieszą się dużą frekwencją.



Jan Marusarz (S. N. P. T. T.), zdobył mistrzostwo narciarskie Węgier.



Jan Berych (na prawo) i Władysław Stopka, (SNTT) reprezentują przeciętną klasę narciarzy zakopiańskich.

Byłoby pożądanem, aby w przyszłości, opieka nad narciarską młodzieżą w Zakopanem była jeszcze więcej skrupulatna i aby uwzględniała te smutne doświadczenia, których niestety nie brak w krótkiej historji naszego narciarstwa, obfitującej w przewczesną likwidację szeregu młodocianych talentów. *(f.)*

Mistrzostwa zjazdowe Polski.

W sobotę i niedziełę 11 i 12 bm. będą okolice Zakopanego widownią biegów zjazdowych o mistrzostwo Polski. Od kilku lat, odkąd mistrzostwa te się odbywają, nigdy jednak zainteresowanie dla nich nie było tak wielkie, jak obecnie. Poraz pierwszy, po wynikach biegów zjazdowych w Innsbrucku, szeroka opinja narciarska całego świata zainteresowała się biegami zjazdowemi i *„kombinacja alpejska“* staje się bardziej modną — na równi z *„kombinacją norweską“*. Anglicy, którym słusznie należy się zaszczyt podniesienia sprawy biegów zjazdowych, obecnie już pozostali *daleko wtyle* poza wspaniałymi wyczynami Szwajcarów i Austrjaków w tej dziedzinie. Należy się spodziewać, że w ciągu kilku najbliższych lat biegi zjazdowe i slalomowe staną zupełnie na równi z wyłącznym dotychczas „klasycznym“ programem biegów i skoków.

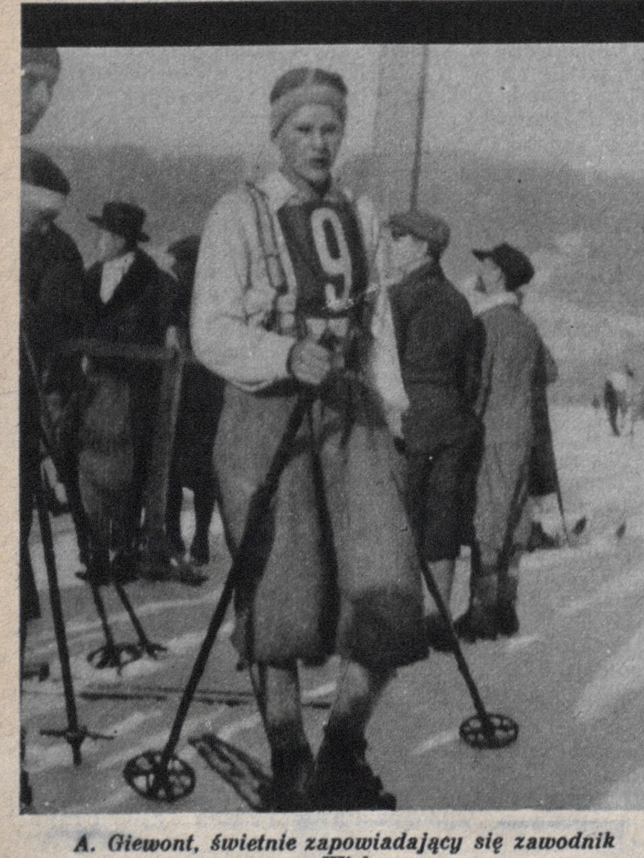
W Polsce sprawa biegów zjazdowych jest dotychczas o t w a r t a. Minęły niestety te czasy, kiedy można było polskich zjazdowców uważać za najlepszych w świecie. Wspaniały sukces *Czecha* na zawodach FIS w r. 1929 był wyczynem niestety odosobnionym, a wielka znajomość terenu przyczyniła się zapewne także do sukcesu naszego zawodnika. Późniejsze próby, bardzo nieliczne, ostatnio *Cortina*, wykazały, że tak w konkurencji pań jak i panów pozostaliśmy *daleko wtyle* za wyspecjalizowanymi zjazdowcami krajów alpejskich. Toteż wobec braku przygotowania odpadł udział Polski w zawodach FIS w Innsbrucku w biegach zjazdowych.

Jeżeli można sądzić na podstawie nastrojów opinji, biegi zjazdowe wzbudzają obecnie w Polsce wielkie zainteresowanie, a szczególnie w narciarsko najwyżej pod względem sportowym postawionem środowisku w Zakopanem.

Otwartą jest kwestja, czy biegi zjazdowe winny być propagowane na terenie całego narciarstwa polskiego, bo przecież tereny karpackie nie wymagają tak silnie biegów zjazdowych, jak o nie wołają tereny alpejskie i wyjątkowo do nich zbliżone tereny tatrzańskie. W każdym razie na terenie zakapiańskim, obecnie terenie najbardziej rozwiniętego narciarstwa sportowego w Polsce, biegi zjazdowe są wskazane i, choćby nawet w innych dziedzinach narciarstwa inne ośrodki Zakopanemu z biegiem czasu dorównały, lub nawet je przewyższyły, to w dziedzinie biegów zjazdowych Zakopane będzie miało zawsze w Polsce m o n o p o l.

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie zjazdowe rozpoczną się *w sobotę dnia 11 bm. biegiem zjazdowym*, którego trasa zostanie podane do wiadomości zawodników bezpośrednio przed zawodami. W niedzielę, 12 bm. odbędzie się *slalom* na stoku specjalnie do tego celu przygotowanym, ubitym przez narciarzy, prawdopodobnie koło schroniska na Kalatówkach tam, gdzie narciarstwo zjazodwe polskie stawiało swe pierwsze kroki przed wojną.

Na tą nadzwyczaj widowiskową imprezę wyjadą z Krakowa pociągi nadzwyczajne typu *„Narty-bridż“*, w których cenie będą wkalkulowane również bilety na zawody w Zakopanem.



A. Giewont, świetnie zapowiadający się zawodnik Wisły.



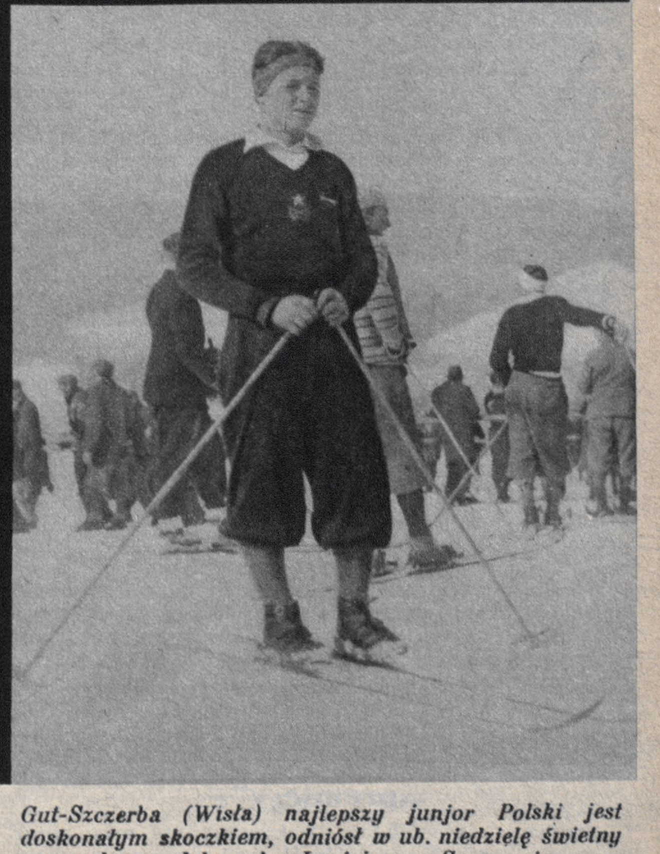
Łuszczkówna (Wisła), która wybija się na czoło młodej generacji narciarek w Zakopanem.



Wł. Walkosz (Wisła) obiecujący junjor w czasie wykonywania skoku.



E. Nowacki (Wisła) równie dobry lekkoatleta w biegach na długich dystansach, jak i narciarz.



Gut-Szczerba (Wisła) najlepszy junjor Polski jest doskonałym skoczkiem, odniósł w ub. niedzielę świetny sukces, zdobywając I miejsce w Szczawnicy.

Pol-Jut (Paryż) zwycięża w Król. Hucie.

Bałagan w obozie zawodowców.

Król. Huta, 3 marca.

Zapowiedziane na czwartek w Król. Hucie walki bokserów zawodowych, w ramach których wystąpić miał poraz pierwszy w Polsce nowy talent pięściarski, wyhodowany w „stajni" Polaka *Pawła Szydły* w Paryżu, *Paweł Judkowiak* w wadze średniej, występujący pod pseudonimem *„Pol-Jut"* — ściągnęły pokaźną liczbę widzów, żądnych zobaczenia nowej gwiazdy w boksie zawodowym. Podobnie, jak i we wszystkich poprzednich występach, tak i tym razem, program wieczoru złożony został *b. nieudolnie.* Zawodników ‚skaptowanych" na poczekaniu — byle taniej — dzieliła albo poważna różnica w klasie lub nawet wadze, albo nie stawili oni się zupełnie na ringu.

Jest to skutkiem panującego w naszem pięściarstwie zawodowem „bałaganu", jaki panuje od pierwszych chwil w zarządzie Polskiego Związku Zawodowego z siedzibą w Król. Hucie. Do władzy bowiem doszli ludzie, nie mający nic ze sportem pięściarskim wspólnego, bez powagi i autorytetu na zewnątrz, których jedynym celem jest chyba nabicie własnej kieszeni.

Kilkakrotnie byliśmy bowiem świadkami walk o programie urągającym przyzwoitości sportowej. Wszyscy też dokładnie pamiętamy *niecodzienną kompromitację tych osób, w związku z występem Edwarda Rana w Warszawie.* Czy i jak długo stan taki trwać będzie na przyszłość, oto zagadnienie, które nasze władze sportowe i administracyjne, winny w najbliższym czasie wreszcie definitywnie załatwić!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż w zarządzie P. Zawodowego Związku Bokserskiego doszło po ustawicznych kłótniach do *rozłamu,* na skutek czego obalony został stary zarząd z prezesem *Baronem* na czele, a kierownictwo Związku powierzono komisarycznie kilku osobom.

Jak sobie dał radę p. Szydło z występem Judkowiaka, niechaj pozstanie jego tajemnicą. Że jednak ma szczęśliwą rękę — to musimy przyznać tutaj szczerze. Walki skończyć się mogły n i e s z c z ę ś l i w i e, władze bowiem administracyjne odmówiły zezwolenia na przyjazd zawodników niemieckich, wychodząc z tego słusznego założenia, iż między oboma związkami polskim i niemieckim winna nastąpić wzajemna *wymiana sił.* Dotychczas bowiem i to już kilkakrotnie przyjeżdżali tylko *Niemcy,* wywożąc duże zarobki (i po 200 mk.), a nasi widoków na wyjazd tam, nie mieli dalej żadnych!

Mimo wszystko, goście zagraniczni zjawili się w komplecie... *bez zezwolenia naszych władz.* Impreza została uratowaną.

Program walk wieczoru

rozpoczęty został spotkaniem *w wadze półciężkiej* pomiędzy *Niesobskim* (Król. Huta) a *Wochnikiem* (W. Hajduki)

Obaj zawodnicy bez szkoły i treningu, przyczem różnica w wadze wynosiła... kilkanaście funtów, co dało się zauważyć w 6-rundowem starciu. Pierwsze trzy rundy należały do lepszego technicznie Wochnika, który słabnie następnie, a silniejszy fizycznie Niesobski wyciąga na remis.

Gorzej było *w wadze średniej* na 6 starć, gdzie wystawiono *poraz trzeci z rzędu* jedną i tą samą parę w osobach „weterana" *Klarowicza* (Król. Huta) i *Gończy* (Pomorze). Obu przeciwników zna już cała publiczność niemal na pamięć! Dlatego też przypadkowy nokaut techniczny Gończy spowodowany bardziej przypadkowem uderzeniem z back-handu Klarowicza już w 3 rundzie rozjaśnił nieciekawy dotychczas przebieg walk.

Intersująca część programu rozpoczęła się dopiero od wystąpienia *Górnego* (Śląsk) z *Schmidtem* (Drezno) *w wadze piórkowej.* Wynik remisowy, ogłoszony przez sędziów, przypuszczalnie dla „skokietowania" pewnej części publiczności, nastrojonej szowinistycznie, *krzywdzi Polaka,* który na 8 starć — 4 wygrał dla siebie na 2 Schmidta i 2 nierozstrzygnięte. Obaj przeciwnicy zademonstrowali najpiękniejszą walkę wieczoru, wykazując doskonałą pracę nóg, krycie i uniki,, obsypując się wzajemnie gradem ciosów, z których Górnego były silniejsze. Niemiec przeważa tylko w zwarciu.

Po dłuższej przerwie wystąpili wreszcie prawdziwi goście „pupile" p. *Szydły* z Paryża, a mianowicie w wadze półciężkiej *Kantor* (Cieszyn)—*Hölzl* (Hamm). Spotkanie zakończyło się

zwycięstwem Kantora przez dyskwalifikację Hölzla

za wyraźne i stwierdzone przez lekarza *uderzenie poniżej pasa już w 3-ciej rundzie.* Dlatego trudno było stwierdzić właściwy poziom formy Kantora, przebywającego ostatnio w Paryżu. Niemiec, mimo 24 lat, posiada za sobą przeszło 170 walk, z tego 40 jako zawodowiec, remisowy zaś wynik z Pistullą świadczy o jego klasie.

Kantor przez pierwsze dwie rundy obkłada Niemca niemiłosiernie potwornymi ciosami, który przyjmuje je z niewidzianym dotychczas spokojem. W trzeciem starciu, pouczony widocznie przez zwolenników o słabej stronie Kantora, rozpoczyna polowanie na jego żołądek, co mu się też udaje i od tej chwili przejmuje inicjatywę. Kantor widocznie słabnie, a trafiony jednym z szeregu niskich ciosów, pada na ziemię, kwestjonując uderzenie.

Po 1-minutowej przerwie, jaka obowiązuje obecnie w przepisach zawodowców, sędzia stwierdza niezdolność jego do walki, a po zbadaniu przez lekarza ogłasza *zwycięstwo Polaka,* a dyskwalifikację Niemca.

Na koniec wieczoru wyznaczono walkę *Pol-Jut* (Paryż) i *Goworek* (Lipiny) *w wadze średniej na 10 starć.* I to spotkanie, nie przyniosło spodziewanych sensacyj, mistrz bowiem polskich zawodowców wagi średniej *Goworek* już w trzeciej rundzie lokując *Pol-Jutowi* jeden ze wspaniałych swych ciosów, *ulega zwichnięciu palca u prawej ręki i rezygnując z dalszej walki.*

Z przebiegu dwóch tylko starć, *trudno jest stwierdzić definitywnie klasę naszego gościa.* Goworek w spotkaniu tem, poza wspaniałą kondycją fizyczną, którą przewyższał przeciwnika, wykazał tyle odwagi i ochoty do walki, odgryzając się zaciekle przy każdej sposobności, iż zmusił od pierwszych chwil Pol-Juta do walki szybkiej i ostrej, w której Ślązak rozbija sobie nos, a gość prawe oko. Na początku trzeciej rundy obaj silnie krwawią. — Pol-Jut *ujął sobie z miejsca wszystkich sympatycznym wyglądem i prawdziwie sportowem zachowaniem się na ringu.*

Z krótkiego okresu walki sądzić można o jego wysokiej klasie, czego dowodem jest m. in. bardzo staranne przygotowanie techniczne. Praca nóg wzorowa, ciosy z obu rąk szybkie i celne, padały z matematyczną punktualnością w odsłonięte miejsca.

Obaj przeciwnicy byli równi, pierwszemi rundami podzielili się między sobą, coby jednak wypadło dalej, trudno jest przewidzieć. Podobno Pol-Jut rozgrzewa się dopiero w dalszych starciach, opiekun zaś jego oświadczył po walce, iż najpóźniej w 6 rundzie Goworek musiałby przegrać k. o.

Nie pozostaje nam więc nic innego, jak czekać do następnego spotkania między obu rywalami, które odbędzie się w następnym miesiącu, już jednak o *tytuł mistrza zawodowego Polski w wadze średniej.* Oby tylko wśród innej atmosfery i pod patronatem nowych ludzi!

(M).

Boks w kraju.

Białystok, 5 marca. (tel.) Z powodu nieprzybycia reprezentacji wileńskiej na mecz, zorganizowany przez białostocki O. Z. B., odbył się trójmecz między zespołami *ŻKS, Jagiellonja i KPW Łapy.* Zwyciężył *ŻKS* (6 pkt.), przed Jagiellonją (5 pkt.) i KPW Łapy (1 pkt.).

Wyniki walk były następujące: Waga musza: Gorecki (J) pokonał wysoko na punkty Lewina (ŻKS). Kogucia: Weiss (J) pokonał na punkty Niedziarę (KPW). W piórkowej Kobryński (ŻKS) zwyciężył wysoko na punkty Kresowicza (KPW). W lekkiej: Kuśnierz (ŻKS) pokonał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie Przyborowskiego (KPW).

W wadze półśredniej Geszes (ŻKS) zwyciężył wysoko na punkty cięższego o jedną kategorję od siebie Koziora. W półśredniej Kaszewski (KPW) remisował z Rozenblumem (Jag:). Sędzoiwali na ringu pp. Chudziński, F. Matowski, na punkty: Grynberg.

Katowice, 5 marca. (tel.) Rozegrane w Mysłowicach zawody bokserskie *„06" Mysłowice—Naprzód Lipiny* zakończyły się zwycięstwem *gospodarzy 12:6.*

W Siemianowicach bawiła drużyna *ABC* z Gliwic, która uległa miejscowemu *Amatorskiemu Klubowi Sportowemu Siemianowice* w stosunku 11:5.

W Knurowie w ramach trójmeczu mistrz bokserski robotniczy z Morawskiej Ostrawy *DSK „Unia" uległ Policyjnemu Klubowi Sportowemu* z Katowic w stosunku 10:6.

Sosnowiec, 5 marca. (tel.) W Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy I. K. B. ze Świętochłowic a Policyjnym Klubem Sportowym ze Sosnowca. Ogólny wynik 7:7. Najciekawszą walką była walka w wadze lekkiej między Plucikem (Świętochłowice) a Kasińskim (P. K. S.). Walka dała wynik remisowy.

Rewja pięściarstwa stolicy.

Warszawa, 5 marca. (tel. wł.) W niedzielę w sali Cyrku warszawskiego rozegrane zostały zawody bokserskie między kombinowanym zespołem *Polonia—Makkabi* a kombinowanym zespołem *CWS—Skoda.* Wynik zawodów remisowy 8:8 nie jest najlepszym odpowiednikiem sił, gdyż sędziowanie w dwóch wypadkach *nie było sprawiedliwe.* Pokrzywdzono mianowicie *Kazimierskiego,* który zasłużył na zwycięstwo z Cyranem bardzo wyraźnie. Pokrzywdzono także Wysockiego, który w każdym razie, sądząc z przebiegu walki, nie przegrał z Karpińskim.

Właściwie zatem zawody te wygrać powinien zespół Polonia-Makkabi, ale nie należy z drugiej strony zapominać, że drużyna CWS-Skoda nie wystawiła swego najsilniejszego składu.

Zawody były właściwie rewją warszawskiego pięściarstwa przed niedzielnemi zawodami z Monachjum. Poziom niektórych walk bardzo dobry, zwłaszcza specjalne zaciekawienie budziły t. zw.

„premjery",

tj. spotkania zawodników, walczących ze sobą poraz pierwszy. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Wieczorek (CWS) zwycięża Birenbauma (Mak.). mając cały czas przewagę.

Waga kogucia: Małecki (P) bije na punkty Millera (Sk.) po bardzo zaciętej walce. Dopiero w trzeciej rundzie Małecki zdołał sobie zapewnić przewagę dzięki większej agresywności.

Waga piórkowa: Pasturczak (P) wygrywa na punkty z Gossem (C), który ciągle nie może wrócić do swej dawnej formy.

Waga lekka: Kazimierski (P) remisuje z Cyranem (Sk.). Walka niezwykle ciekawa, przyczem po początkowej przewadze Cyrana inicjatywę podejmuje Kazimierski i przy końcu pierwszej rundy i przez całą drugą rundę pokazuje wspaniały swój repertuar technicznych pociągnięć i różnorodność uderzeń. W trzeciej rundzie Kazimierski nieco słabnie, ale Cyran jest tak osłabiony, że nie jest w stanie zadać ciosu. Decyzja *krzywdzi wyraźnie Kazimiersikego.*

Waga półśrednia: Bąkowski (Sk.) remisuje z Andersem (M). Bąkowski jest szybszy i zwinniejszy, ale rutynowany Anders walcząc spokojnie, nie daje zaskoczyć.

Waga średnia: Pisarski (Sk.) wygrywa z Wolskim (P) po nieciekawej walce. Drugie spotkanie: Pilnik (M) zwycięża dzięki lepszej technice Bartosiaka (CWS).

Waga półciężka: Karpiński (CWS) wygrywa na punkty z Wysockim (Mak.). Decyzja niesłuszna, gdyż Wysocki przeważał przez pierwsze dwie rundy, a w trzeciej nie był bynajmniej gorszym. Karpiński widocznie oszczędzał się i nie mógł właściwie nic zrobić przeciwnikowi.

Poza konkursem rozegrano dwie walki, w których Kenigswein (M) poknał Kukiełę (Skoda), a Klaces (Mak.) premisował z Malinowskim (CWS). Sędzia w ringu p. Świdziński. Widzów 2500 osób.

Mecz bokserski Polska—Węgry w kwietniu.

Budapeszt, 5 marca (tel.). Wiceprezes węgierskiego Związku Bokserskiego p. *Kankowsky* oświadczył w wywiadzie udzielonym naszemu korespondentowi, ciekawej wiadomości, że stara się obecnie o doprowadzenie do realizacji *międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Węgry w Budapeszcie.* Dokładny termin spotkania nie został jeszcze ustatlony, gdyż brak jest jeszcze konkretnej odpowiedzi ze strony Polskiego Z. B.

Węgry, jak wiadomo, stoczą w dniu 25 b. m. spotkanie międzypaństwowe *z Austrją.*

* * *

MECZ BOKSERSKI WKS WAWEL (KRAKOW)—BKS ROZDZIEŃ (SZOPIENICE) 13:1. Wyniki walk były nast.: Waga musza: Wołek (W) wygrywa w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację Jaszczyka I. (R), waga kogucia: Wawel otrzymuje 2 pkt. w. o; w walce towarzyskiej Pawlica zapożyczony z BKS Bogucice wygrywa ze Szczurkiem (W) na punkty; waga piórkowa: spotkanie towarzyskie między Głazą (R) a Sworzeniowskim (W) przynosi zwycięstwo Sworzeniowskiemu. W tej samej wadze Kluzowicz (W) bije przez k. o. techniczny w drugiej rundzie Rozkoscha; waga lekka: Pancer (W) wygrywa na punkty z Jaszczykiem II (R); waga półśrednia: Jodłowski (W) bije Jaromina (R); waga średnia: Rusecki (R) remisuje z Żłobińskim; waga półciężka: Michalski (W) wygrywa w. o. Wynik ogólny 13:1 dla Wawelu, który miał do czynienia z jedną z najsłabszych drużyn Śląska.

Poza konkursem rozegrano spotkanie towarzyskie w wadze półciężkiej, w którem Kulka (Ożegów 27) bije Morawę (W) na punkty. Sędziował p. Kupfer; widzów ok. 600 osób.

* * *

MISTRZ BOKSERSKI BAWARJI, ARMIN (Monachjum) walczyć będzie w Łodzi 10 bm., a w Warszawie 12 bm. Skład drużyny niemieckiej przedstawiać się będzie nast.: Wertz, Hofstetter, Scheringer, Schleinkoffer (mistrz Europy), Neumer, Mozer, Engelhard, Seich.

Skład Warszawy na te zawody przedstawia się następująco: Rotholz, Kazimierski, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Doroba, Karpiński, Antczak.

JUTKOWIAK I PAWLARCZYK, dwaj znani w Paryżu polscy pięściarze zawodowi, walczyć będą w dniu 19 bm. w Warszawie.

CARNERA I SHARKEY SPOTKAJĄ SIĘ W WALCE O TYTUŁ MISTRZA SWIATA w czerwcu b. r. Mecz już zakontraktowała Madison Square Garden.

EDWARD RAN pokonał ostatnio w Filadelfji Ketschela po 10 rundach na punkty.

MIĘDZYNARODOWY MECZ ZAPAŚNICZY W POZNANIU. Reprezentacja zapaśnicza m. Worcławia pokonała reprezentację Poznania, złożoną z zapaśników klubu „Stecker" w stosunku 15:5.

Walne zebranie PZA.

W sali Rady miejskiej w Katowicach odbyło się w niedzielę doroczne zebranie Polskiego Związku Atletycznego, w którem udział wzięły *wszystkie okręgi za wyjątkiem Lwowa.*

Zaraz na początku obrad wyłoniła się silna opozycja ze strony okręgu *warszawskiego,* która zgłosiła wniosek nagły o *przeniesienie siedziby Polskiego Związku Atlecznego do Warszawy,* stawiając szereg poważnych zarzutów dotychczasowemu zarządowi. Ze względów formalnych *wniosek upadl.* Ustepującemu zarządowi udzielono absolutorjum, przyczem dotychczasowy prezes p. dr *Kocur za zasługi położone koło rozwoju zapaśnictwa obdarzony został dyplomem honorowym.*

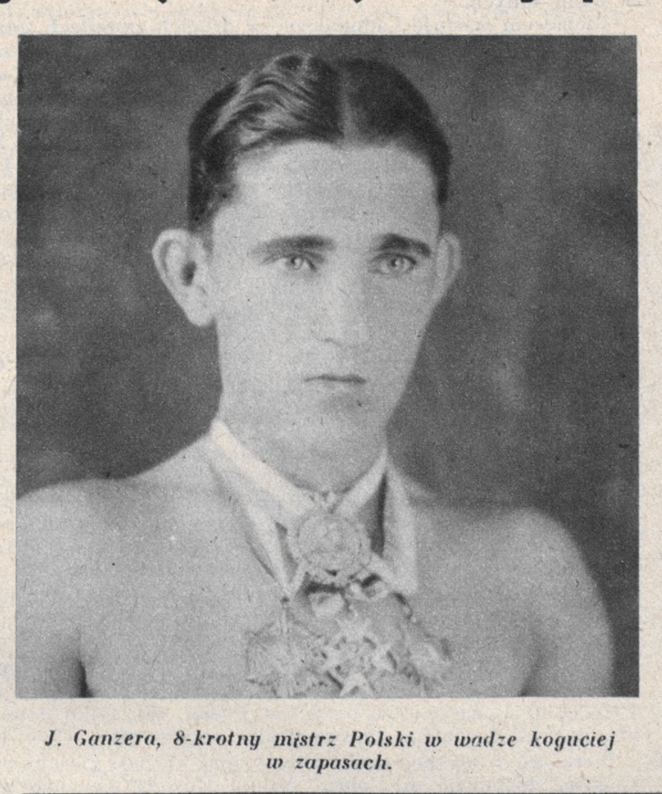
W kalendarzu sportowym uchwalono mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów powierzyć *Poznaniowi* w okresie Świąt Wielkanocnych lub Zielonych Świąt. Przyjęto wniosek Warszawy, urządzenia czwórmeczu zapaśniczego z udziałem *Warszawy, Wiednia, Pragi i Belgradu.*

Nowe wybory zakończyły się powierzeniem godności prezesa PZA p. drowi *Kocurowi,* prezydentowi Katowic, wybranemu poraz czwarty z rzędu. Kapitanem związkowym został nadal p. WilhelmGałuszka. Na zakończenie obrad imieniem bawiących na Śląsku zapaśników austrjackich złożył serdeczne życzenia delegat ich p. Riedmiller i Pawlik, oraz sędzia Severina (Czechosłowacja).

Polska zwycięża Austrję w meczu zapaśniczym 14:13 pkt.

Ganzera (Śląsk) i Bajorek (Kraków) — najlepszymi wśród Polaków.

Katowice, 5 marca.



J. Ganzera, 8-krotny mistrz Polski w wadze koguciej w zapasach.

Skromny nasz, od dłuższego zresztą czasu, program w sporcie zapaśniczym, urozmaicony został wreszcie międzypaństwowym meczem Austrja—Polska, jaki odbył się w sobotę 4 bm. w Katowicach, w przeddzień walnego zebrania Polskiego Związku Atletycznego, wyznaczonego na niedzielę w sali Rady miejskiej. Był to pomysł szczęśliwy, zjeżdżający się bowiem na zjazd delegaci mieli okazję być świadkami tego interesującego spotkania.

Austrjacy zjechali już w piątek wieczorem z prezesem Związku *Pawlikiem* i kierownikiem technicznym *Riedmillerem* na czele. Sala „Powstańców" przepełniona, obie reprezydentacje wychodzą na ring, gdzie w serdecznych słowach powitał je prezes PZA dr *Adam Kocur,* prezydent m. Katowic, podkreślając doniosłość tych świeżo i w tej dziedzinie nawiązanych z Austrją stosunków sportowych. Po odegraniu obu hymnów narodowych, odpowiedział imieniem gości p. *Riedmiller,* obdarowując gospodarzy pięknym pamiątkowym puharem, otrzymując znów w rewanżu bogaty proporzec o barwach polskich i śląskich. Na zakończenie aktu powitania, obie drużyny pozdrawiają się gromkiemi okrzykami.

Po krótkiej pokazowej walce, w której miejscowy *Machnik* (PKS) zwycięża *Grzywacza* (Sokół) rozpoczyna się główne spotkanie w wadze koguciej. Walki prowadzone są n o w y m s y s t e m e m, w którym sędziowie, przy wydawaniu swych decyzyj, posługiwali się świetlnemi znakami, używając kolorowych lamp, na specjalnie przygotowanych aparatach. Ciekawy ten sposób okazał się w użyciu doskonały, tak bowiem zawodnicy, jak i cała publiczność sprawdzać mogła równiecześnie decyzje sędziów. Walik przewidziane były na 20 minut, bez wyników remisowych, w czasie której wyznaczano również przymusowy parter, przez przeciąg 3 minut, ze zmianą dla każdego przeciwnika.

Waga kogucia: *Ganzera* (P) — *Wiessinger* (A).

Odrazu uwidacznia się przewaga lepszego technicznie Polaka, z którego zwinnością i elastycznością nie może poradzić słabszy Wiessinger, mimo lepszej kondycji fizycznej. Sędziowie *jednogłośnie przyznają Ganzerze zwycięstwo,* nagrodzone przez widownię długotrwałemi oklaskami. Stan zawodów 1:3 dla Polski.

W punktacji nastąpiły również zmiany, mianowicie: zwycięzca, który pokonywał przeciwnika na łopatki, otrzymywał 3 punkty, pokonany zaś —3 pkt., jeśli zwyciężał tylko na punkty, otrzymywał —1 pkt. (minus), pokonany zaś —3 pkt. (minus).

Waga piórkowa: *Dworok* (P) — *Finosus* (A).

Dworok okazał się

najsłabszym zapaśnikiem

w całym naszym zespole, przegrywa też zasłużenie. Znajdując się cały czas na parterze, walczył chaotycznie i bez głowy, aczkolwiek gość nie umiał sobie poradzić z jego dużą, a niewyzyskaną zupełnie siłą fizyczną. Stan 4:4.

Waga lekka: *Bajorek* (P) — *Grasl* (A).

Była to

najpiękniejsza walka wieczoru.

Bajorek od pierwszej chwili przejmuje inicjatywę w swoje ręce, atakując cały czas Austrjaka. Pod koniec gość pragnie nadrobić utracony teren, Polak jednak bardzo ambitnie i ofairnie walczy do ostatniej chwili. *Jednogłośnie też przyznano mu zwycięstwo.*

Stan meczu 5:7 dla Polski.

Waga półśrednia: *Błażyca* (P) — *Musil* (A).

Ogólnie faworytem spotkania był stary weteran Błażyca, okazało się jednak, iż właśnie Musil zaliczał się do *najlepszych technicznie z gości.* Dlatego też mimo znacznej przewagi fizycznej Polaka *sędziowie przyznają zwycięstwo Musilowi* za doskonałą defenzywę, oraz wykończenie w przeprowadzanych atakach.

Stan zawodów 8:8!

Kilkakrotny z rzędu mistrz Polski, Gałuszka i tym razem

nie zawiódł swych zwolenników.

Obaj przeciwnicy walczą ostrożnie, badając swe siły. Grylka okazuje się groźnym i rutynowanym rywalem. Pierwsze 10 minut upływa bez wyniku. Dopiero w walce parterowej Gałuszka wykazuje swą wysoką formę, nie pozwalając ani razu zaatakować się Austrjakowi. To widocznie zadecydowało też o jego sukcesie, zwycięstwo otrzymuje dwoma głosami na 1 przeciw.

Stan walk 9:11 dla Polski.

Waga półciężka: *Gęstwiński* (P) — *Derzaly* (A).

Polak silniejszy fizycznie, Derzaly zaś przeważa technicznie. Walka ostrożna i dlatego też nieciekawa. Gestwiński stale atakuje, okazując się lepszym i w parterze. Pod koniec obaj idą na siebie ostro. Dwaj sędziowie przyznają Gęstwińskiemu zwycięstwo.

Stan meczu 11:14 dla Polski. Zwycięstwo nasze już zadecydowane! W wadze ciężkiej, już w 3 minucie doskonały pod każdym względem *Scholl* (A) bez trudu kładzie na łopatki *Jarszulika* (P), ustalając ostatecznie wynik na 13:14 dla Polski.

Przechodząc teraz do omówienia obu przeciwników, to zauważyć musimy wyrównaną przedewszystkiem formę u wszystkich Austrjaków. Nie mieli oni żadnych punktów słabych, walczyli czysto i z dużem przygotowaniem technicznem. Zespół ich składający się wyłącznie z zawodników, pochodzących z klubów wiedeńskich, osłabiony był brakiem

najlepszych sił zapaśniczych Austrji,

pochodzących z Tyrolu, na których sprowadzenie jednak nie posiadali odpowiednich środków.

Podobnie osłabiona wystąpiła i nasza drużyna. Do zawodów bowiem eliminacyjnych nie stawili się *zapaśnicy Warszawy,* z niewiadomych zresztą powodów, jak *Kiela, Skrocki i Puciata.* W sumie jednak całą imprezę uważać należy za *udałą.* Organizacja ze strony gospodarzy *b. staranna,* co też goście na każdym kroku specjalnie podkreślali. Zawodom przypatrywali się przez cały czas konsul austrjacki z personalem oraz cezchosłowacki, funkcję sędziego głównego pełnił p. Severina (Czechosłowacja), punktowali zaś dla gości p. Riedmiller, dla gospodarzy p. Gałuszka, kapitan P. Z. A. Widzów przeszło 2.000.

M.



Uczestnicy międzypaństwowego meczu zapaśniczego Polska—Austrja w Król. Hucie. Pierwszy od prawej W. Gałuszka, kpt. P. Z. A. W środku grupy od lewej: prezes P. Z. A. dr Kocur, sędzia zawodów p. Severina, konsul austrjacki i J. Pawlik, prezes Austrj. Z. A.

List Kusocińskiego z Budapesztu.

W dn. 21 lutego wyjechała z Warszawy, jak już donosiliśmy, polska drużyna lekkoatletyczna w składzie: Wajsówna, Cejzikowa, Kusociński i Cejzik do Budapesztu na dwumiesięczny kurs na tamt. Królewskiej Szkole Gimnastyki i Sportu. Nasz mistrz olimpijski Janusz Kusociński dzieli się z naszymi Czytelnikami wrażeniami ze swej podróży, jakoteż i pierwszych dni pobytu w Szkole. *(Red.)*

Wyjechaliśmy z Warszawy w dn. 21 lutego i tego samego dnia stanęliśmy w Budapeszcie o godz. 23.45. Podróż wypadła znakomicie, tylko ja miałem strapienia z gramofonem, gdyż na polskiej granicy musiałem nosić go do opisania, a na czeskiej znów zapłacić tytułem kaucji 120 Kc., które mają być mi zwrócone przy wyjeździe z Czechosłowacji.

Na dworcu w Budapeszcie ani żywej duszy ze Szkoły nie spotkaliśmy. Zapakowaliśmy się przeto do taksówki i zajechaliśmy tak do Szkoły, która się mieści w Budzie. Ulokowano nas gdzie popadło, obiecując następnego dnia lepsze dać pomieszczenie. Skończyło się tylko na *obiecankach.*

Następnego dnia zapoznaliśmy się ze studentami, którzy odnieśli się do nas b. serdecznie i zaprowadzili nas na śniadanie. Ochota do Szkoły zaczęła nas jednak odchodzić, gdyż nikt się nami nie zajął i wałęsaliśmy się, jak błędne owce. Dopiero około południa przyleciał uradowany Cejzik, wzywając do dyrektora, który obiecał wszystko załatwić do masażysty włącznie.

Udałem się przeto do kancelarji, gdzie przedstawiono mnie niepozornemu na zewnątrz człowiekowi, dyr. doc. Imre *Siutkowatty,* oraz prof. gimnastyki i lekkiej atletyki p. Otto *Misongyi,* który był na Olimpjadzie w Ameryce. Okazało się jednak, że w małem ciele mieści się wielki duch, gdyż dyrektor jest b. energicznym człowiekiem, przytem starym sportowcem, cieszącym się, wielkim szacunkiem wśród studentów, jak i swego otoczenia i trzyma wszystko w żelaznym rygorze.

Nie obeszło się oczywiście bez tego, że znalazł się reporter z *„Nemzeti Sport"* i zrobił zdjęcie dla swego pisma.

Teraz przechodzę do opisu Szkoły, w której mamy pracować. Porównując nasz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą do tutejszej Szkoły, trzeba przyznać z dumą, że mało gdzie chyba spotkać można będzie tak luksusowo urządzoną Szkołę, jak nasza.

Węgierski Instytut składa się z 4 budynków, które czystością *nie grzeszą.* Nawet pomieszczeniom, gdzie śpią studenci, można *niejedno zarzucić.* Są to zwyczajne pokoje, w których wstawione są przeważnie po trzy łóżka z siennikami ze słomą, a za przykrycie służą zwyczajne derki. Sposób opalania pokoi nie budujący, w każdym z nich mieści się żelazny piecyk, dający w razie zapalenia nieznośny upał. Nietrudno przeto o zaziębienie, gdy się z pokoju wyjdzie na zimny korytarz. Toteż z wyjątkiem Wajsówny wszyscy z nas nabawili się zaziębienia. Od ulicy Györi rozchodzą się dwa jednopiętrowe budynki, z których jeden mieści 3 i 4 kurs studentów, zaś drugie skrzydło studentki. Każde skrzydło ma swoją, choć coprawda małą salę gimnastyczną. W odległości 50 m. od ulicy, jakby na dwumetrowem podjum wznosi się właściwy budynek. Jest to olbrzymia dwupiętrowa budowla, w której mieści się wszystko, od kancelarji i pokojów dyrektora począwszy.

Dopiero gdy się rozglądnie we wnętrzu gmachu, spostrzeże się, czego się tu można nauczyć. A mogą się tu niebyle czem pochwalić. Pięknie urządzony gabinet lekarski, wspaniała sala do wyświetlania filmów, które są tu skolekcjonowane ze wszystkich dziedzin spotru. Prof. Missongyi zwraca specjalną uwagę na sposób nauczania zapomocą przeźroczy, twierdząc, iż w ten sposób najlepiej porównać można style i dlatego też zakupił też piękny aparat filmowy, przy pomocy którego można wyświetlać zdjęcia w zwolnionem tempie, co bardzo upraszcza nauczanie. Jest tu także *specjalna sala do boksu, sala do tańca i muzeum sportowe.* Najciekawszy — to gabinet dyrektora, gdzie mieszczą się m. in. najstarsze dzieła o lekkiej atletyce, jest — jak sam dyrektor twierdzi — *największa bibljoteka prywatna sportowa,* w której znalazła się pokazywana przez dyrektora z dumą polska książka o VIII Olimpjadzie.

Wtyle za tym budynkiem mieści się *małe boisko do treningu i do ćwiczeń gimnastycznych* oraz jeszcze jeden budynek, w którym mieszczą się 1 i 2-gi rocznik.

Zewnętrzny wygląd Instytutu *nienadzwyczajny,* ale nauczyć się tu można więcej, niż na naszym, choćby już dlatego, że kurs tu trwa 4, podczas gdy u nas tylko 2 lata, na których kuje się dużo fizjologji. Tu zwraca się natomiast więcej uwagi na *przygotowanie praktyczne.* Student na czwartym roku musi tu odbyć na miesiąc cztery praktyczne lekcje gimnastyki w gimnazjum. Pozatem student nie jest tu przeładowany materjalnie, ale ma czas wszystko zwolna systematycznie przetrawić, czego o naszym Instytucie nie można powiedzieć. Bardzo często słyszałem, jak się uczniowie naszego CIWF'u skarżyli na przeładowanie teorją.

Od samego początku prześladować zaczął nas *pech.* Na drugi dzień po przyjeździe kładę się do łóżka, następnie zachorowała Cejzikowa, a na ostatku i sam Cejzik. Zachorowaliśmy na grypę węgierską, która nas męczyła około 2 tygodnie. Dziś mam się już dobrze i reszta zwolna wraca też do zdrowia, na co wpłynęły też zapewne piękne słoneczne dni, jakie tu mamy, a które są oznaką zbliżającej się *zmiany,* toteż od poniedziałku — sądzę — zaczniemy pracować normalnie. Poprawia się pod każdym względem, ostatnio otrzymałem ja, jak i Cejzikowie osobne pokoiki.

Ruch sportowy w Budapeszcie ożywia już się coraz *bardziej,* choć na pierwszy bój idzie piłka nożna. Węgrzy grają mecz z *Holandją* i zajęci są przewidywaniem wyniku tych zawodów. W ogólności Węgrzy należą do społeczeństw usportowionych, czemu się nie dziwię, skoro mają odpowiednie siły fachowe, stojące na wysokości zadania.

Janusz Kusociński.

Kiedy lat temu 9 na boisku jednego z klubów prowincjonalnych Francji pojawiła się niepozorna sylwetka nowego adepta lekkoatletyki, nikt nie przypuszczał, że z nowicjusza tego wyrośnie kiedyś sława i chluba Francji. Pierwsze jego kroki nacechowane były *onieśmieleniem*.

Powód tegoż znamy zupełnie dobrze, gdyż i nas samych przy pierwszych krokach sportowych onieśmielała mniej lub więcej oficjalna „sława" niektórych gwiazd sportowych, ich ironiczne spojrzenia, rzucane na nowicjusza, niechęć, z jaką przeważa część bardziej zaawansowanych lekkoatletów odnosi się do wszystkich początkujących, w których słusznie zresztą dopatruje się przyszłych swoich pogromców.

Nowicjusz nasz, którego nazwisko brzmi *Jules Ladoumegue*, nie czuł się naprawdę zbyt swojo na wielkim stadjonie, a elipsa toru o jakimś niezwykle oficjalnym wyrazie robiła na nim wrażenie przygnębiające. Do tego czasu *Ladoumegue*

nie był dzieckiem szczęścia.

Sierota, pozbawiony opieki rodzicielskiej, którą zastępowali mu przybrani rodzice, zapeszony widokiem prowincjonalnych mistrzów, bez doświadczenia nawet teoretycznego, zapisuje się do zawodów, do których nie powinno się go dopuścić.

Pierwszym biegiem Ladoumegue'a jest *bieg szosowy na 20 km.* Startuje w nim, mając lat 16. Jakie mogły być skutki tego niewczesnego przedsięwzięcia, łatwo przewidzieć. Stało się jednak inaczej i w rok później Ladoumegue startuje do biegu godzinnego na bieżni. Rekord niezapomnianego *Jeana Bouina* posiadał dla niego początkowo fascynujące znaczenie, do czego niewątpliwie w znacznym stopniu przyczyniła się bohaterska śmierć na polu walki owego słynnego lekkoatlety francuskiego. Próba Ladoumegue'a kończy się wynikiem 17 km. i 200 m.

Odtąd Ladoumegue staje się

przysięgłym zwolennikiem sportu.

Nie baczy na to, że przybrani rodzice niechętnem okiem patrzą na jego treningi, że z troską wpatrują się w jego wychudzoną twarz, gdy wraca z męczącego treningu. Nie mają jednak siły zakazać mu uprawiania sportu.

Mając lat 19, Ladoumegue jest członkiem prowincjonalnego klubu Stade Bordelais. W barwach tego klubu startuje poraz pierwszy w poważniejszym biegu, a mianowicie na 5.000 m. i odnosi zwycięstwo w czasie 16 min., bijąc tego rodzaju gwiazdy prowincjonalne, co *Bari, Lahitte, Dartigues* i wielu innych.

Niebawem startuje Ladoumegue w drugich zawodach, gdzie był zgłoszony do biegu 5 km. Na kilkanaście minut przed startem zarząd klubu zaproponował mu start na 1500 m., dowodząc, iż jest to konieczne dla dobra klubu. Ladoumegue startuje więc na dystansie, który jak się później okazało, *najbardziej mu odpowiada.* Pierwszy ten bieg wygrywa łatwo w czasie 4:18, biegnąc bez najmniejszego pojęcia, jak się powinno w tego rodzaju biegu zwyciężać. W kilka minut później Ladoumegue jest na starcie biegu 5 km., który również wygrywa.

Już wtedy mały niepozorny Jules Ladoumegue przestaje być małym i niepozornym. Jest poprostu Ladoumegue'em, z którego możliwościami liczyć się już poczynają największe nawet sławy Francji.

Niebawem odnosi sukces, który zwraca na niego uwagę czynników oficjalnych. W biegu na 1500 m.

bije paryżanina Sourdin

w 4:04. Rezultatem tego zwycięstwa jest *zaproszenie do Joinville.* Przyjeżdża do Joinville ciągle jeszcze jako niezaradny, mały prowincjonał francuski. Z rąk wylatują mu dziesiątki małych paczek poowijanych w gazety, w których przywiózł swój majątek, wręczony mu troskliwą ręką starej ciotki. Towarzyszy mu przyjaciel lat dziecinnych Boue.

W Joinville ginie cała jego dotychczasowa odwaga i śmiałość. Zdaje mu się, że dalej jest małym i niepozornym, nic nieznaczącym nowicjuszem i takim na zawsze zostanie. W Joinville widzi *wielkiego Sera Martina.* Od tej chwili zaczyna działać na niego rekord. Po nocach śnią mu się rekordy świata, nie może myśleć o niczem innem, jak tylko o tem, aby dorównać wielkim sławom lekkoatletycznym.

Bierze go w opiekę *trener Baquet,* pod którego kierunkiem zaczyna dochodzić do dobrej formy. Musiała ona być już niezłą, skoro zwracają na niego uwagę *menerowie Stade Francaise z Paryża.*

W barwach tego klubu startuje poraz pierwszy w wielkim międzynarodowym biegu na 3 km. Przeciwnikiem jego jest *Szwed Ekloff.* Mimo braku zaufania w swoje siły, mimo zastosowania dość jeszcze niewłaściwej taktyki, Ladoumegue bieg ten wygrywa w 8:48.

Po biegu zachodzi pamiętna dla Ladoumegue'a chwila, w której zdaje sobie sprawę, że stoi w obliczu realizacji swoich najskrytszych marzeń. Oto podchodzi do niego dyrektor Stade Francaise, mówiąc:

— No, teraz mój stary

kolej na zdobycie rekordu Francji.

Słowa te natchnęły Ladoumegue'a otuchą i wiarą w swoje siły. Czuje, że jeżeli tego rodzaju ludzie, co dyrektor jego klubu, mówią, że może pobić rekord, to on nie może zawieść ich nadziei.

Z silnem postanowieniem pobicia rekordu, na jakim tylko dystansie każą mu stawać, jedzie Ladoumegue do Paryża. Kazano mu bić rekord na 2 km. Jules Ladoumegue słucha rozkazu. Pada nowy rekord Francji 5:28. Pod koniec sezonu każą mu biegać 3 km. i Ladoumegue ustanawia nowy rekord Francji 8:40.

Był to rok 1927. Ladoumegue przestał być Ladoumegue'em. Jest tylko *„Jules'em"*, lecz imię to znaczy już grubo więcej niż jakiekolwiek inne. Jest bowiem własnością ogółu. Bożyszczem publiczności, która widząc jego walkę z rekordem, zdobywa się tylko na okrzyk: *„Jules"!*

Po tym sezonie, który pozostawił na nim nigdy niezatarty wpływ i przepiękne wspomnienia zwycięskiej triumfalnej młodości, Ladoumegue beztrosko oddaje się wypoczynkowi. Czuje, że na niego zasłużył, że jest mu potrzebny, aby w następnym roku zaatakować rekordy już nie swej ojczyzny, ale rekordy świata.

Rok 1928 zaczyna cross country'ami. Trenuje go *Poulenard.*

Specjalnością Ladoumegue'a staje się *bieg na 1500 m.* Osiąga na nim czasy 3:54 i 3:52, a wyniki te pozwalają mu mniemać, że zwycięsko rozprawi się z rekordem Francji.

Nadchodzi najważniejsze wydarzenie tego roku. *Igrzyska olimpijskie w Amsterdamie.* Zbytnia pewność siebie, jakiej nabrał Ladoumegue w ostatnim roku przynosi mu p o r a ż k ę. Okazuje się, że aby zwyciężać, nie wystarczy tylko chcieć być pierwszym, trzeba także umieć walczyć do ostatka. W decydującym momencie Fin Larva okazał się bardziej wytrzymałym od Ladoumegue'a i minął go, odbierając mu laur olimpijski. Niepowodzenie to nie wytrąca Ladoumegue'a z równowagi. Poczynione spostrzeżenia skłaniają go do tego, iż zaczyna trenować samotnie. Nie omija przytem najmniejszej okazji, aby startować i walczyć z każdym przeciwnikiem, jaki tylko nawinie mu się pod rękę.

Tak mijają dwa lata. Jules Ladoumegue staje się

kapryśnem dzieckiem Paryża.

Publiczność zna go już dobrze. Jego pojawienie się na bieżni wywołuje entuzjazm widzów. Każde jego zwycięstwo witane jest burzą oklasków, w każdym biegu czeka się od niego rekordu. W tym czasie spotyka się ze słynnym Niemcem *Peltzerem* na swym ulubionym dystansie 1500 m. Peltzer zostaje pokonany. Czas 3:53.

Ladoumegue wraca do Paryża. Jest już późna jesień. Mimo to klub i koledzy nie dają mu spoczynku. Na dworcu wita go tłum ludzi, których życzenie wypowiada jeden z kolegów klubowych:

„teraz kolej na rekord świata".

Ladoumegue wzbrania się. „Mam dopiero 24 lat — mówi. — Jeszcze dużo czasu mam przed sobą, aby pobić nie jeden, ale dziesięć rekordów świata". Ale ze zdaniem jego *nikt się nie liczy.* Jest maszyną do zwyciężania w biegach. Nie ma siły odmówić żądaniom dyrektorów klubów, a tajemnica jego stanowiska z pewnością wyjaśniłaby się, gdyby przeglądnięto *zestawienia kasowe Stade Francais.*

Pewnego ranka Ladoumegue, czytając gazetę, spostrzega olbrzymi tytuł: *„W niedzielę na stadjonie Jean Bouin'a Jules Ladoumegue zaatakuje rekord świata na 1500 m."*.

Jules jest bezsilny. Bez wiary w siebie i w możliwość wyniku zjawia się na stadjonie. Otuchy dodaje mu masażysta, mówiąc: „Sądząc z twoich nóg, Jules, to rekord pobijesz łatwo".

Trudniej jednak jest bić rekord, niż mówić o nim. Zwłaszcza, jeżeli rekord, o który chodzi w danym wypadku, należy do Nurmiego. Nieco otuchy dodawało Ladoumegue'owi fakt, iż rekord Nurmiego padł pobity przez Peltzera, a przecież Peltzera Ladoumeugue niedawno pokonał.

Na stadjon wychodzi Ladoumegue w pamiętny dzień 5 października 1930, zrezygnowany. Nie wierzy w rekord. Czuje się zmęczony.

Od startu prowadzi *Keller,* w morderczem tempie przez 500 m., potem obejmuje rolę prowadzącego rekordzistę *Sera Martin.*

Jak w kalejdoskopie przesuwają się w myśli apatycznie biegnącego Jules'a wspomnienia. Nie tak dawno przecież Sera Martin należał do niedosiężnych ideałów Jules'a, a teraz odgrywa rolę pomocniczą w stosunku właśnie do niego, Ladoumegue'a.

Sera Matrin wytrzymuje tempo do 1200 m. W tym okresie Ladoumegue już jest sobą. Uspokoił się, biegnie równo, długim wyciągniętym krokiem, gdy Sera Martin ustąpił mu miejsca, nie mogąc utrzymać tempa, *Ladoumegue tempo to jeszcze zwiększa.* Ostatnie 300 m. biegnie nieprawdopodobnym sprintem. Mija metę, nie wierząc, że mógłby pobić rekord. Gdy jednak zobaczył się na ramionach kolegów, niosących go w triumfie dokoła stadjonu, gdy zobaczył rozentuzjazmowaną publiczność, wiwatującą na jego cześć, zrozumiał, że *rekord Peltzera został pobity.* Niebawem z czeluści- olbrzymich megafonów pada zapowiedź: *„rekord padł"*. Nowy rekord 3:49.2.

Po tym świetnym sukcesie przychodzi refleksja: — do czego dążę, do czego mnie rekord zaprowadzi? Ladoumegue ma skrupuły. Jako Francuz czuje *wielki szacunek dla renty,* a przecież renty nie można uzbierać, biegając przez całe życie. Rozważania te przerywa mu głos ciotki:

— Biedny Jules, coś ty zrobił ze siebie, w jakim stanie się znajdujesz? Do czego dojdziesz przez te wszystkie biegi? Dość tego. Chodź do domu.

Ale jest już zapóźno. Rekord jest silniejszy od żałów starej ciotki. Ladoumegue zapisał się na listę jego wyznawców i czuje, że nie potrafi z niej skreślić się dobrowolnie.

Utrzymują go w tem mniemaniu pisma. Nazajutrz po rekordzie całe szpalty poświęcają Ladoumegue'owi i timbre wszystkich artykułów mówi wyraźnie: *„Jeszcze nie koniec"!*

Lyon che widzieć rekordzistę świata. Zapraszają go do próby bicia rekordu na 1 km. *Próba nie udaje się.* Nie można co tydzień bić rekordów świata. Czas 2:33.6, a potem powrót do Paryża. Ladoumegue jest zmęczony i zniechęcony. Ale prasa, klub i koledzy nie ustępują i Ladoumegue znowu czyta zapowiedzi: 19 października 1930 r. Stadjon Jean Bouin'a. Ladoumegue atakuje rekord na 1000 m.

Drugi rekord świata.

Historja powtarza się. Od startu prowadzi *Morel,* Ladoumegue idzie czwarty. Jest zmęczony i nie chce mu się walczyć. Ale gdy na 800 m. oznajmiają mu świetny czas, Ladoumegue zaczyna finiszować i na metę wpada *w rekordowym czasie 2:23.8* (poprzedni rekord 2:25.8).

Teraz czas na życie prywatne. Ladoumegue korzystając z przerwy zimowej, zapomina o sporcie i *żeni się.*

Rok 1931 zaczyna z radością. Jest pewien swych nowych sukcesów. Tymczasem spotyka go niemiła niespodzianka. Oto pewne pisma rozpoczynają *ostrą kampanję przeciwko niemu.* Popełnił błąd. Ożenił się bowiem, podczas kiedy wszyscy wiedzieli, iż nie ma źródeł dochodów, a jego przybrani rodzice nie byli również ludźmi zamożnymi.

Nie na tem koniec nieszczęść. Niebawem *śmierć zabiera mu przybranego ojca.* Wskutek nieporozumień zmuszony jest do wystąpienia z klubu, w którego barwach ostatnio występował, a mianowicie C. A. S. G. Powodem wystąpienia była odmowa udziału w zawodach bezpośrednio po zgonie ojca. Wreszcie przychodzi najgorsze zło dla sportowca, *choroba.*

Po długiej przerwie wraca Ladoumegue do formy. Czuje, że jest znowu dawnym Jules'em, zdolnym do bicia rekordów. Postanawia zaatakować rekord na 2 km. 2 lipca 1931 r. znowu na stadjonie Jeana Bouin'a, który już tyle widział sukcesów Ladoumegue'a; na listę rekordów świata zostaje wpisany

nowy rekord dwóch kilometrów

5:21.8. Jest to trzeci rekord, którego właścicielem jest Ladoumegue. — Ladoumegue zostaje zaproszony do *Sztokholmu.* Stadjon olimpijski, który widział wielkich biegaczy północy, ma zobaczyć również tego, który zagraża rekordom Nurmiego. Do stolicy Szwecji jedzie wraz z Leduc'iem i Moulinesem. Tak wymagają przepisy amatorskie Federacji, która się obawia, że jeżeli zawodnik pojedzie sam, to łatwiej mu będzie przekroczyć przepisy amatorskie.

W Sztokholmie publiczność żyje pod wrażeniem wspaniałych rekordów *Thomasa.* Z Ladoumegue'em startuje Szwed *Ny* oraz Duńczyk *Jorgensen,* który startował z Thomasem i opowiada o nim cuda. Bieg jednak wygrywa *Ladoumegue* w czasie 3:54. — W trzy dni później Ladoumegue startuje z Ny do biegu na 2000 y. Niebo zasłaniają czarne chmury, wróżące deszcz. Stadjon wypełniony do ostatniego miejsca. Ny prowadzi 500 m. — na 1500 m. Ladoumegue ma czas 4:01 i zdaje sobie sprawę, że może pobić rekord. Tymczasem zaczyna padać deszcz, który przechodzi w ciągu kilku sekund w ulewę. Gdy Ladoumegue wśród strumieni deszczu mija metę *w rekordowym czasie 4:52,* publiczność nie może nawet wyrazić swego entuzjazmu, biegacz bowiem przemoczony do nitki, znika szybko w szatni.

A potem następuje pojedynek z Amerykaninem *Cobbsem* w Berlinie. Tło zawodów stanowi *Peltzer.* Publiczność nie zastanawia się nad problemem Ladoumegue czy Cobbs, lecz *Cobbs czy Peltzer.* Ladoumegue jest piątem kołem u wozu. Kończy jednak *pierwszy.* Drugim jest Peltzer, trzecim Cobbs.

W Paryżu na 1500 m. *bije Thomasa w 3:53.6,* poczem zapowiadają mu, iż będzie startował z Puriem na dystansie 3/4 mili.

Rzeczywiście dochodzi do meczu. Od startu prowadzi *Morel,* później *Baverey,* potem *Keller,* wreszcie *Ladoumegue.* Zawiść ludzka triumfuje. Zawodnicy bowiem *francuscy, siedzący wokół bieżni dopingują nie Ladoumegue'a lecz Puriego.* Ladoumegue czuje, że dzieje mu się krzywda. Zdaje sobie sprawę, że jego porażka byłaby powodem do radości jego wrogów. Świadomość tego dodaje mu sił. Finiszuje w zawrotnem tempie — *bije Puriego i rekord, nowy rekord wynosi 3:00.6.*

Purie domaga się rewanżu. Organizatorzy proponują bieg na 1 milę. Ale gdy dochodzi do realizacji, Purie nie przyjechał. Wskutek tego Ladoumegue walczy jedynie z rekordem.

Niezawodny Morel prowadzi jak zwykle do startu. Po 800 m. na czoło wychodzi Ladoumegue, a gdy 1 km. mija w czasie o 3 sekundy gorszym niż przewidział, czuje się nieco speszonym. Nadrabia jednak i *uzyskuje nowy rekord w czasie 4:09.2.*

* * *

A potem zaczyna się *tragedja.* Zawiść ludzi, którzy nie mogli mu darować, iż w ciągu paru lat wyrósł na sławę wszechświatową, jego nonszalancja i lekkomyślność, która zrobiła mu tylu wrogów, to wszystko składa się na to, iż w przededniu Olimpjady, w chwili, kiedy liczył na laur olimpijski, zostaje zdyskwalifikowany i to *dożywotnio.*

Powodem surowej kary był fakt, iż w Le Havre Ladoumegue dostał *6.000 franków za jednorazowy występ.* Ladoumegue jest uczciwy i nie zaprzecza. Wziął. Igrzyska w Los Angeles odbywają się bez Ladoumegue'a, a jedyną pociechą jego jest to, iż nie ma tam także Nurmiego.

(Dokończenie na stronie 10).

Poniżej Jules Ladoumegue wraz z żoną i dzieckiem. Na prawo od lewej ku prawej: I) Sera Martin, który wielokrotnie odgrywał doniosłą rolę w próbach bicia rekordów Ladoumegue'a. II) Ulubioną rozrywką Ladoumegue'a poza treningiem lekkoatletycznym jest gra w ping-pong, w którą grywa często ze żoną III) Fragment biegu Ladoumegue'a (na prawo) ze słynnym angielskim biegaczem Thomasem.



JULES LADOUMEGUE NA USTACH FRANCJI...



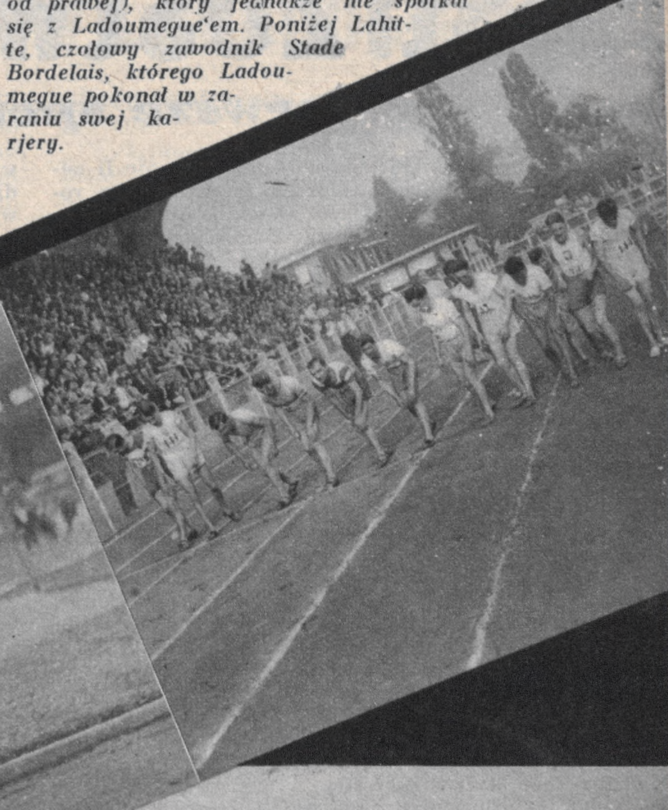
I



II



III



Widok ogólny stadjonu Jean Bouina w Paryżu. Między startującymi widzimy Petkiewicza (drugi od prawej), który jednakże nie spotkał się z Ladoumegue'em. Poniżej Lahitte, czołowy zawodnik Stade Bordelais, którego Ladoumegue pokonał w zaraniu swej karjery.





W kole: fragment biegu na stadjonie berlińskim. Pierwszy od prawej Peltzer, drugi od lewej Ladoumegue. — — — —

Mistrzostwa piłkarskie świata.

Pierwsze spotkanie sportowców Polski i Litwy.

W dn. 28 lutego zamknięte zostały zgłoszenia do II mistrzostw piłkarskich świata, których finały zostaną rozegrane w r. *1934 we Włoszech*. Oczekuje się mimo to jeszcze dalszych zgłoszeń a nic nie zapowiada, aby organizatorzy powyższej imprezy, tj. *Włoski związek piłkarski* jak i *FIFA* ich nie przyjęli. Przeciwnie z upragnieniem oczekuje się tam dalszych zgłoszeń a przedewszystkiem liczy się na udział piłkarzy republik południowo-amerykańskich *Urugwaju* i *Argentyny* a nawet i — Anglji. To ostatnie życzenie jest zbyt optymistycznem, wiadomo dobrze bowiem, iż Anglja choć doceniać będzie znaczenie mistrzostw świata, nie łatwo dopuści do przerwy w swych popularnych rozgrywkach ligowych i zgodzi się na poważniejszą ilość spotkań międzypaństwowych.

Pomimo wszystko liczba zgłoszonych uczestników turnieju jest imponująca i obejmuje 26 państw. Podzielone zostały one na nast. grupy: Zachodnia Europa — Belgja, Francja, Niemcy, Hiszpanja, Luxemburg i Portugalja. Północna Europa: Irlandja, Holandja i Szwecja. Środkowa Europa: Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Włochy i Szwajcarja. Bałkan: Jugosławja, Turcja, Rumunja. Północna Ameryka: St. Zjednoczone. Środkowa Ameryka: Meksyk, Kuba i Haiti. Południowa Ameryka: Chile, Brazylja. Afryka: Egipt. *Wschodnia Europa: Polska* i *Litwa*.

Jak widać z powyższego zestawienia, we Wschodniej Europie z państw bałtyckich zgłosiła się tylko Litwa i ona to niewątpliwie wraz z Polską nawet w razie zmiany podziału na grupy (który jest projektowany) spotka się *po raz pierwszy* na *boisku sportowem*. Sportowo mecz nie będzie przedstawiał wielkiego znaczenia, gdyż klasa litewskich piłkarzy nie jest wybitna, ale że będzie to pierwsze wogóle spotkanie dwóch państw na terenie sportowym, przeto zwróci na siebie ogólną uwagę.

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE OKR. LWOWSKIEGO W JEŹDZIE FIGUROWEJ dały nast. wyniki: jazda figurowa panów: 1) Marmol (LTŁ.) pkt. 173.5, 2) Zahlman pkt. 106.8 — Jazda figurowa parami: 1) Kieslerówna, Łowczyński (LTŁ.) pkt. 9.4. — Jazda figurowa junjorów: 1) Sobota pkt. 37.4, 2) Wischik pkt. 32.4. — Jazda figurowa dziewcząt do lat 18-tu: 1) Kieslerówna 38.5 pkt. Jazda figurowa dziewcząt do lat 14-tu: 1) Zukermanówna 38.1 pkt., 2) Bączalska 29.6 pkt. W jeździe szybkiej mistrzostwo okręgu zdobył Svett, 2) Smagowicz, 3) Pomper.

KRYNICKIE TOWARZYSTWO HOKEJOWE odniosło w ub. tygodniu szereg sukcesów, a mianowicie Ś. T. Ł. 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), następnie w mistrzostwie klubów krynickich pokonało Strzelec 3:0, zdobywając temsamem tytuł najlepszej drużyny krynickiej.

TŁOCZYŃSKI I HEBDA wyjechali we środę na Riwierę, gdzie wezmą udział w szeregu turniejów w Cannes i Nicei.

Jules Ladoumegue na ustach Francji.

(Dokończenie ze strony 9-tej).

Ladoumegue nie umie być bezczynny. Lekceważąc dyspozycje Federacji,

zakłada klub własnego imienia.

Publiczność, która nie rozumie, dlaczego Young Perez może być bożyszczem tłumów, chociaż bierze pieniądze, a Ladoumegue nie, potępia rygorystyczne stanowisko Federacji i gdy Ladoumegue zakłada swój własny klub, w ciągu krótkiego czasu tysiąc zawodników zostaje wpisanych na listę członków. Ladoumegue może więc startować, może uprawiać swój sport, a publiczność może go podziwiać.

Dzisiaj nie Ladoumegue, ale

Federacja udaje się do Canossy.

Nie Ladoumegue prosi o rekwalifikację, ale Federacja myśli nad tem, jakby umożliwić Ladoumegue'owi start w zawodach otwartych. Nie należy wątpić, że rekwalifikacja, przynajmniej jeśli chodzi o samą Francję, *nastąpi*.

A Ladoumegue jest zadowolony. Zrzucił dwuznaczną powłokę pseudo-amatora i czuje się tak pewnym, że na propozycję Federacji godzi się. Chce oddać nawet 6.000 franków za start w Le Havre, ale wymaga, aby na przyszłość nikt mu się nie wtrącał do jego startów.

Jak się ten proces zakończy, nie wiadomo. Ladoumegue jest pewny wygranej i zapowiada bicie rekordów na wszystkich dystansach, od 800 m. do 10 km.

* * *

Ladoumegue nie jest ideałem sportowca. Nazwisko jego figuruje na liście rekordów świata, doszedł do nieprzeciętnych wyników i dziś jednak jest sławnym, ale mimo to nie stanowi całokształtu ideału sportowca, brak mu bowiem tężyzny i hartu, brak mu opanowania siebie samego, które cechuje wielkich ludzi sportu. Jest rekordzistą, jest sławny, ale pozostał jedynie *rozkapryszonem dzieckiem Paryża*, kapryśnym Jules'em.

W. D.

Petkiewicz stara się o rehabilitację

Stanisław Petkiewicz, który został przez P. Z. L. A. zdyskwalifikowany za przekroczenie przepisów amatorskich, zwrócił się w b. tygodniu do P. Z. L. A. *z prośbą o rekwalifikację*. Petkiewicz przebywa obecnie w Buenos Aires i ma zamiar startować tam w barwach polskich.

Prośba Petkiewicza ma bardzo wątpliwe widoki na powodzenie. Faktem jest bowiem, że zawodnik ten przekroczył zasady amatorskie, a statut I. A. A. F. wyraźnie powiada, że *kto raz świadomie został zawodowcem nie może ponownie zostać amatorem*.

Nie można przytem zapomnieć, że Petkiewicz opuścił Polskę w dziwnie szybki sposób, przyczem podobno „zapomniał" zwrócić szeregu nagród wędrownych, które nie były jego własnością. Całe zaś jego zachowanie się w czasie pobytu w Polsce nie było nacechowane prawdziwym duchem sportowym a do Polski, która użyczyła mu swego obywatelstwa, odnosił się *zdecydowanie nieprzychylnie*, dając temu wyraz w artykułach, zamieszczonych w prasie łotewskiej. Podwójnie przeto dziwnem się wydaje, że w obecnej chwili Petkiewicz chce startować w barwach polskich na terenie, który obecnie jest wyraźnie nieprzychylnie nastrojony dla Polski.

Polscy hokeiści na lodowiskach Czechosłowacji.

W ciągu ub. tygodnia polska reprezentacja hokejowa rozegrała trzy mecze na terenie Czechosłowacji, przyczem wszystkie trzy zakończyły się pełnym sukcesem Polaków.

Pierwszy mecz rozegrano w Opawie ze znanym *Tropauer Eislaufverein*. Mecz ten przyniósł *zwycięstwo Polakom w stosunku 3:1* (1:1, 1:0, 1:0). Bramki dla Polski strzelili Wołkowski i Sabiński, dla Czechów reprezentacyjny obrońca Czechów Dorazil. Sukces Polaków jest tem znaczniejszy, że w roku ubiegłym polska reprezentacja olimpijska przegrała w Opawie 0:1.

Następnie rozegrano dwa mecze o mniejszem znaczeniu, a to *w Ołomuńcu z wynikiem 5:2* dla Polaków i *w Witkowicach 3:0*, również dla Polaków.

—0—

Mistrzostwo Polski junjorów w jeździe figurowej na lodzie.

Na torze łyżwiarskim w Katowicach rozegrano zawody łyżwiarskie junjorów w jeździe figurowej o mistrzostwo Polski. W zawodach startowali wyłącznie *zawodnicy śląscy*, jedynie z Krakowa przybyła *Mięsowiczówna*.

Wyniki uzyskano następujące: dziewczynki do lat 14: 1) *Kalusówna* (Ś. T. Ł.), 2) Mięsowiczówna. Junjorki do lat 18: 1) *Zuberówna*, 2) Ziajówna (obie S. T. Ł.). Chłopcy do lat 18: 1) *Breslauer*, 2) Sojka, 3) Kalus, wszyscy z Ś. T. Ł. W jeździe parami mistrzostwo zdobyli *rodzeństwo Kalusowie*.

—0—

Zakończenie mistrzostw szermierczych armji.

Końcowe wyniki mistrzostw szermierczych armji rozegranych w poniedziałek przedstawiają się następująco: szable oficerów pierwszej klasy, *por. Kleban* (5 baon telegr.), drugiej klasy por. *Helczyński* (5 pap), szabla grupy olimpijskiej: 1) *kpt. Segda*, 2) por. Suski, 3) kpt. Dobrowolski.

W ogólnej klasyfikacji zawodów szermierczych pierwsze miejsce zajęli: w grupie olimpijskiej *kpt. Segda*, w pierwszej klasie podoficerów *st. sierż. Pieczyński*, drugiej klasy *st. sierż. Kubiak*.

—0—

Imprezy sportowe znowu zagrożone podatkami.

Podczas obrad komisji budżetowej w senacie referent **sen. Iwanowski** wniósł poprawkę, przez którą chce **nałożyć podatek na rzecz funduszu pracy od amatorskich zawodów sportowych.**

W czasie przerwy w obradach do sen. Iwanowskiego zgłosiła się **delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego** i Związku Związków Sportowych, która zwróciła mu uwagę, że wszelkie opłaty od zawodów sportowych zarówno na rzecz związków komunalnych, jak i na Czerwony Krzyż, czy Fundusz Bezrobocia został przez izby ustawodawcze z projektów ustaw usunięte.

Delegacja podkreśliła, iż sport polski stoi finansowo *bardzo słabo* a źródła dochodów w związku z ogólnym kryzysem skurczyły się do minimum. Dotychczas rząd udzielał większych lub mniejszych subwencyj, zostały one jednak obecnie *cofnięte* bądź też zmniejszone do minimu. Reprezentanci zaznaczyli, że jeżeli poprawka ta przejdzie może dojść do tego, że *wogóle organizowanie imprez sportowych będzie niemożliwem*.

Mimo tych przedstawień *komisja senacka poprawkę uchwaliła*. Uchwała ta jednak jeszcze nie decyduje o wejściu w życie ustawy, gdyż będzie jeszcze temat obrad na plenum senatu, a następnie także i sejmu.

TRZY KLUBY ŻYDOWSKIE W CZĘSTOCHOWIE, a mianowicie Warta, Askola i Ż. T. G. S. zfuzjonowały się pod wspólną nazwą Ż. T. S. Makkabi, prezesem nowego klubu wybrano dra Asza.

W MISTRZOSTWACH NARCIARSKICH SOKOLSTWA MAŁOPOLSKIEGO bieg 18 km wygrał Rzepka (Sokół, Zakopane) 1:56:29. Bieg pań 8 km. Staszel-Polankówna 56:47, skoki do kombinacji Mrowca, skoki otwarte Serafin, wszyscy z Sokoła zakopiańskiego.



Grupa uczestników zawodów narciarskich dla młodzieży szkolnej w Parku Kościuszki w Katowicach. Impreza ta zgromadziła kilkudziesięciu zawodników w wieku lat 6—14.



Członkowie „Ręwery" w Stanisławowie, uczestnicy zawodów narciarskich w Worochcie, zorganizowanych przez sekcję narciarską stanisławowskiego oddziału P. T. T.

Wielkie sukcesy polskich łyżwiarzy w Czechosłowacji.

Bilorówna i Kowalski mistrzami Pragi

Praga, 5 marca (tel). W sobotę i niedzielę odbyły się w Pradze międzynarodowe zawody o mistrzostwo Pragi w sztucznej jeździe na łyżwach. Polskę reprezentowała mistrzowska para *Bilorówna — Kowalski*, która też w swej konkurnecji zajęła *pierwsze miejsce* przed parą wiedeńską Kaiser — Kast. Polacy mieli 11,24 pkt., Wiedeńczycy 10,74. Na trzeciem miejscu znalazło się małżeństwo *Vesely* (Czechosłowacja) 9,14 pkt.

Mistrzostwo panów zdobył znany akademicki mistrz świata *inż. Prażmovsky* (Czechosł.) przed Bernhauserem (Austrja) i Hartlem (Niemcy). — Pierwsze miejsce w konkurencji pań zdobyła Austrjaczka *Landbeck* przed Belgijką De Ligny i Austrjaczką Weinler.

Pozatem wystąpiła w pokazowej jeździe mistrzowska para świata *Papez — Zwack* oraz siostry *Holzman* (Wiedeń). Zwycięstwo pary polskiej było poniekąd niespodzianką, jednak w pełni zasłużoną. Publiczność przyjęła je niezwykle sympatycznie.

Kalbarczyk mistrzem łyżwiarskim Tatr

Szczyrbskie Jezioro, 5 marca (tel). Na Szczyrbskim Jeziorze w Tatrach rozegrane zostały w sobotę i niedzielę zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej *o mistrzostwo Tatr*.

Zawody odbyły się przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, bo przy 4 stopniach ciepła. Stan lodu był też bardzo kiepski. Polskę reprezentował mistrz polski *Kalbarczyk* oraz *Strzyrzewski*.

W kategorji seniorów w biegu na 1.500 m. zwyciężył *Turnowski* (Praga) 2,41,3, 2) Kalbarczyk 2,43, 3) Stiepl (Austrja) 2,46,2, w biegu na 5.000 m. 1) *Kalbarczyk* 9,54,6, 2) Stiepl 9,58, 3) Turnowski 10,48,3. W biegu na 500 m. 1) *Turnowski* 50, 2) Stiepl 51,2, 3) Sellecke (Niemcy) 51,4.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Tatr zdobył *Kalbarczyk*, uzyskując 164,06 pkt., 2) Stiepl (Wiedeń) 166,4 pkt., 3) Turnowski, 4) Sellecke.

W biegach junjorów na 500 i 1.500 m. pierwsze miejsce zajął Wiedeńczyk Waczulek, w czasie 49,6 względnie 2,42. Strzyrzewski zajął w obydwu tych biegach drugie miejsce, uzyskując czasy 51,3, względnie 2,52.

Norwegja wygrywa mecz łyżwiarski z Finlandją.

Helsingfors, 5 marca (tel.). W sobotę rozpoczęły się tu tradycyjne międzynarodowe wyścigi na lodzie z udziałem zawodników norweskich i fińskich. W sobotę dbyły się biegi na 500 m i 5 km. Do każdego z tych biegów startowało po 6 zawodników. Jak było zgóry do przewidzenia, Norwedzy we wszystkich niemal konkurencjach mieli *znaczną przewagę*.

W biegu na 500 m pierwsze miejsce zdobył Fin *Thunberg* 45 sekund przed Norwegiem Pedersenem 45,5 i Evensen (Norwegja) 46,2, podczas gdy zwycięscą biegu na 5 km został Norweg *Staksrud* w czasie 8:45,7, 2) Wasenius (Finlandja) 8:50.5, 3) Blomgist 8:51,9.

W drugim dniu zawodów Finowie znacznie poprawili swą formę, mimo to jednak nie zdołali już nadrobić utraconych w pierwszym dniu punktów i w końcowej klasyfikacji pokonani zostali w stosunku 102,5 : 117,5 pkt.

W biegu na 1500 m pierwszem i drugiem miejscem podzielili się: *Thunberg* i Norweg *Evensen*, mając jednakowy czas 2:24,1, 3) Staksrud 2:25,4. W biegu na 10.000 m zwyciężył Blomquist (F) w czasie 18:13,7, 2) Mathiesen (N) 18:21,5, 3) Staksrud 18:23·1.

Jubileuszowe zawody narciarskie w Holmenkolen.

Holmenkolen, 4 marca. W r. b. słynne zawody narciarskie w Holmenkolen pod Oslo odbywają się *po raz 50*, wobec czego zorganizowano je specjalnie uroczyście sprowadzając szereg sław zagranicznych.

Jako pierwszy punkt programu rozegrano *bieg na dystansie 50 km.*, przyczem na starcie pojawili się *Norwedzy, Szwedzi, Finowie i Japończycy*. Sensację budziła porażka mistrza olimpijskiego i mistrza F. I. S. Saarinena, który w biegu tym zajął zaledwie ósme miejsce. Zwyciężył *Norweg Vestad* w czasie 3:38:25, uzyskując 8 minut przewagi nad następnym zawodnikiem, którym był Annar Ryen.

W sobotę rozegrano bieg 17 km., przyczem na starcie stanęli również *Niemcy* oraz *Holendrzy* obok *Norwegów, Szwedów, Finów i Japończyków*. Na zawody przybyli król i królowa Norwegji oraz następca tronu. Warunki terenowe i atmosferyczne były doskonałe.

W wyniku zawodów pierwsze miejsce zajął *Norweg Oddbjörn Hagen* 1:09:50, 2) Olaf Lian (Norwegja) 1:11:29, 3) Sverre Salomonsen (Norw.) 1:12:31, 4) Vangli, 5) Vinjarengen, 6) Lördahl. Pierwszy Fin zajął dziesiąte miejsce *(Ilvonen)*, pierwszy Niemiec 28 *(Bogner)*, pierwszy Japończyk 72 (*Miyamura)*, ostatnim był Holender *Lopuyt*, który złamał nartę, lecz skończył mimo to bieg.

Oslo, 5 marca (tel.). W obecności 50.000 widzów, wśród których znajdowała się również rodzina królewska odbył się konkurs skoków na wielkiej skoczni Holmenkolen. Zwycięzcą w biegu kombinowanuym i zdobywcą puharu królewskiego został *Hans Vinjarengen*, uzyskując notę 434,48 przed Alf Ryanem (431,40), 3) Wangli (Norwegja) (26,70), 4) Kaarby (Norwegja) 426.

W konkurencji skoków otwartych najlepsze skoki osiągnął wprawdzie *Eistein Raale* (45 i 50,5 m.), lecz w ogólnej klasyfikacji zajął tylko 4 miejsce. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął *A. Christiansen* (225,9— 42,5 i 48,5 m.),2) Reidar Andersen (223,7 — 44 i 48), 3) Sverre Ruud (221,8 — 43 i 46,5 m.).

Mistrzostwa narciarskie Szwecji.

Sztokholm, 5 marca. W biegu narciarskim na dystansie 30 km., rozegarnym w Boden, pierwsze miejsce zajął *Utterstroem* w czasie 2:22.07, 2) Bergstroem 2:22.41, 3) Lindgren, 4) Englund.

Sukcesy narciarzy łotewskich w Wilnie.

Wilno, 5 marca (tel.). W zawodach narciarskich, organizowanych przez KPW Ognisko w Wilnie, wzięli również udział *narciarze łotewscy*, którzy przybyli na kurs narciarski. Łotysze zaprezentowali się jako wytrenowani narciarze, okazali zwłaszcza dobrą formę w biegach, natomiast w skokach byli słabsi.

Wyniki uzyskano następujące:

W biegu na 18 km zwyciężyli *Wilnianie*, którzy *zajęli dwa pierwsze miejsca:* 1) *Starkiewicz* (1 p. p. leg.) 2.04·32, 2) Labuś (Ognisko) 2.04,43, 3) Rektis (Łotwa) 2,09,2.

W kombinacji zwyciężył *Gruzikis* (Łotwa) 287·50 pkt., 2) Zajewski (Ognisko) 252.50 pkt., 3) Wójcik (1 p. p. leg,) 249,50 pkt.

W konkursie skoków zwyciężyli *Wilnianie:* 1) *Zajewski* (Ognisko); skoki 22 m. i 19.50 m (nota 40 pkt·), 2) Tomason (Łotwa) i 3) Kryński (AZS).

W biegu pań na starcie spotkały się mistrzynie Łotwy i Wilna. Zwyciężyła *Wilnianka Ławrynowiczówna* (Ognisko) 44.06, 2) Ciekur (Łotwa) 46.54, 3) Rodziniewiczówna (Ognisko) 50.43.

W punktacji ogólnej zwyciężyło *Wilno* w stosunku 21:9·

* * *

MISTRZOSTWO ZJAZDOWE AZS KRAKÓW, rozegrane w ub. niedzielę w Tatrach (trasa od Kasprowego w stronę Hali Gąsienicowej) zdobył Maurizio w czasie 2:19. W równocześnie organizowanym biegu ogólnym pierwsze miejsce zajął Nowotny (SNPTT) 1:50, 2) Motyka St. (Wisła) 2:03, 3) Wł. Czech (Sokół), 4) Maurizio (AZS), 5) Schindler (Wisła).

ZAWODY W SKOKACH NARCIARSKICH PRZY ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM zorganizowano na skoczni w okolicach Oslo „Midstue". W oryginalnym tym konkursie zwyciężył Christiansen skokami 48 i 50 m.

ZAWODY NARCIARSKIE „CZARNYCH" WE LWOWIE. W sobotę, mimo ciężkich warunków, odbyły się zawody narciarskie o odznakę PZN, zorganizowane przez sekcję narciarską Czarnych. Prawie wszyscy uczestnicy zdobyli odznakę. Wyniki poszczególnych konkurencyj były następujące: Bieg seniorów 13 km.: 1) Westfalewicz (Czarni) 1:01.35, 2) Wieleżyński (Czarni) 1:02.10, 3) Stofryn (Lechja) 1:02.4. Bieg pań 8 km.: 1) Karencka 1:12.15, 2) Cieślikowska 1:16.23. Bieg juniorów 9 km.: 1) Kronprinz 56.35, 2) Erwin 56.48. Bieg młodzików 4 km.: 1) Ryś 30:26, 2) Krzyżanowski 31:29.

Hokej w kraju i zagranicą.

Wiedeń, 5 marca. Hokejowy mistrz świata USA rozegrał szereg spotkań w Europie, których wyniki są nast.: w Budziejowicach: *USA—Budziejowice 2:1 (0:0, 2:0, 0:1)*, We Wiedniu: *USA—WEV 6:0 (1:0, 1:0, 4:0), USA —Austrja 4:0 (0:0, 3:0, 1:0)*.

Wiedeń, 5 marca. Kanadyjska drużyna *Toronto-National* rozegrała we Wiedniu w piątek i sobotę dwa mecze z reprezentacją Austrji, wygrywając w pierwszym dniu 8:2, a w drugim 1:0.

Berlin, 5 marca. Hokeiści kanadyjscy klubu *Toronto Nationals* rozegrali w Berlinie dwa mecze z *BSC*, zwyciężając w obydwóch. W pierwszym 4:2, a w drugim 3:1.

Monachjum, 4 marca. Mistrz hokejowy świata *U. S. A.* rozegrał spotkanie w Monachjum z *S. C. Riessersee*, zwyciężając 5:1 (2:0, 0:0, 3:1).

Monachjum, 5 marca (tel. wł.). Mecz hokejowy *Massachussetts Rangers — F. S. Riesersee 4:0* (4:0, 0:0, 0:0).

Praga, 5 marca. Reprezentacja *Rumunji*, która zwyciężyła w turnieju pocieszenia w Pradze, poniosła *kompromitującą porażkę w miejscowości Tabor* pod Pragą, ulegając słabemu zespołowi *DSK Tabor 0:4*.

Zurych, 5 marca (tel. wł.). Na tutejszym sztucznym torze lodowym odbył się w sobotę mecz hokejowy między drużyną kanadyjską *Torronto Nationals* a teamem miejscowym, który zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków 3:0 (0:0, 1:1, 2:0).

Podczas drugiego meczu, odbytego w niedzielę jako mecz Szwajcarja — Kanada doszło na lodowisku do *niesłychanych awantur*. W ostatniej tercji w momencie, gdy Szwajcarzy mieli sposobność strzelenia wyrównującej bramki, Kanadyjczyk Kane napadł na obrońcę szwajcarskiego i *począł go okładać pięściami*. Między obu drużynami doszło do ostrego starcia, które zlikwidowała dopiero policja. Mecz zakończył się nikłem zwycięstwem Kanady w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Londyn, 4 marca. Angielskie koła hokejwe zaproponowały rokroczne rozgrywanie *trójmeczu hokejowego między Anglją, Kanadą i U. S. A.*.

W b. r. trójmecz miałby się odbyć w czasie 16—29 b. m. w Londynie.

* * *

FINAŁY HOKEJOWYCH MISTRZOSTW POLSKI, które wskutek odwilży w Warszawie zmuszony był zarząd PZHL odwołać w ostatniej chwili, mimo przyjazdu wszystkich drużyn, odbędą się najprawdopodobniej w Katowicach na sztucznem łodowisku 11—12 marca. Na zawody te dotychczasowy mistrz AZS (Warszawa) zamierza wystawić swą najsilniejszą drużynę z Adamowskim, Tupalskim, Kowalskim i Kulejem na czele.

REWANŻOWY MECZ HOKEJOWY SOKÓŁ (KRAKÓW)—CZARNI, który miał się odbyć jako mecz międzymiastowy Lwów—Kraków z powodu odwilży nie doszedł do skutku. Pierwszy mecz Sokół—Czarni rozegrany w piątek zakończył się zwycięstwem 3:2 (1:0, 1:0, 2:1). Bramki strzelili Kalman (2) i Jasiński, dla Czarnych obydwie Stupnicki. Sędziował p. Frankowski.

HOKEJOWA REPREZENTACJA SZWECJI ma gościć 8 i 9 bm. w Katowicach.

DRUŻYNA HOKEJOWA WARSZAWIANKI pokonana została przez Legję 0:8, a następnie wygrała z ŻASS'em 8:0. AZS wygrał ze Skrą 5:1.

DOKOŃCZENIE ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTW POLSKI w jeździe szybkiej nastąpi przypuszczalnie w dniu 8 bm. w Warszawie.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym.

Lwów, 5 marca (tel). W hali miejskiego komitetu W. F. odbyły się w niedzielę zawody o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym z udziałem zawodników *krakowskich*, *wileńskich*, *łódzkich i lwowskich*. Poszczególne spotkania stały na wysokim poziomie i wywołały znaczne zainteresowanie wśród licznie zebranej publiczności.

W grach jednostkowych z udziałem 8 zawodników odbyły się na wstępie gry eliminacyjne systemem puharowym, które dały nast. wyniki: *Szwajcer* (Jutrzenka Łódź) — *Grodnicki* (Ognisko Wilno) 21:12, 14:21, 24:22, *Mianowski* (Wisła Kraków) — *Gryszan* (Ognisko Wilno) 21:12, 21:13, *Ehrlich* (Hasmonea Lwów) — *Stefaniuk* (Wisła Kraków) 21:10, 19:21, 21:11, *Kühl* (Hasmonea Lwów) — *Hendeles* (Makkabi Łódź) 21:19, 20:22, 21:17.

W wyniku tych rozgrywek do finału zakwalifikowali się Ehrlich, Kühl, Mianowski i Szwajcer. Wyniki finałów były nast.: *Mianowski — Szwaj-* *Mianowski i Szwajceręetaoishrdluetaoincmfwy cer* 21:13, 21:17, *Ehrlich — Kühl* 21:17, 21:12, *Kühl — Mianowski* 19:21, 21:18, 21:16, *Ehrlich — Szwajcer* 21:6, 21:12, *Ehrlich — Mianowski* 21:15, 21:16, *Kühl — Szwajcer* 21:18, 19:21, 21:17.

W wyniku tych rozgrywek mistrzostwo zdobył *Ehrlich* (Hasmonea Lwów), 2) Kühl, 3) Mianowski (Wisła Kraków), 4) Szwajcer (Jutrzenka Łódź). Z poszczególnych zawodników najlepszy poziom wykazali Ehrlich, Hendels, Stefaniuk, Kühl i Mianowski.

W godzinach popołudniowych odbyły się rozgrywki

o drużynowe mistrzostwo Polski

z udziałem *Wisły* krakowskiej i lwowskiej *Hasmonei*. Zawody zakończyły się *zwycięstwem Hasmonei w stosunku 3:2*.

Wyniki poszczególnych spotkoń były nast.: *Szumilas* (Wisła) — *Flug* 21:18, 14:21, 21:20, *Ehrlich — Herbst* 21:10, 21:15, *Fichtman — Stefaniuk* 21:13, 21:18, *Kühl — Żak* 21:19, 25:23, *Mianowski — Loewenherz* 11:21, 22:20, 21:17.

W godzinach wieczornych odbyło się rozdanie nagród, przyczem wszyscy uczestnicy otrzymali plakiety pamiątkowe od organizatora mistrzostw Z. K. S. Hasmonea Lwów.

Wspomnienia Olimpijskie.

Piotra bar. de Coubertin. Tłom. W. Długoszewski

Ciekawem jest, że obok naszej „kapitalistycznej" organizacji pojawiła się także organizacja *„proletarjacka"*. Olimpjady robotników odbywają się w regularnych odstępach czasu i nawet odnoszą sukcesy. W czasie, gdy piszę te słowa, w Moskwie buduje się olbrzymi stadjon, na którym ma być zorganizowana najbliższa olimpjada robotnicza.

W ten sposób dokonuje się *„przechrzczenia"* olimpjad. Ale to przecież jest dziecinadą! — Nie jest to zresztą czemś nowem w odniesieniu do wszystkich działań rewolucyjnych. Zamiast zajmować się sprawami, które naprawdę muszą być zmienione, zajmują się rewolucjoniści tylko nadawaniem nowych nazw starym rzeczom. *Słowa zamiast czynów!*

W tym wypadku fakt rozszerzenia się sportu wśród robotników wskazuje niedwuznacznie na żywotność idei olimpijskiej, jeśli nawet ma ona posłużyć w walce o władzę między dwoma systemami gospodarczymi.

Rozpowszechnienie się sportu wśród mas robotniczych zaprzecza również temu, co jeszcze do niedawna tak często stosowano jako zarzut przeciwko sportowi, a mianowicie zdaniu, że sport jest luksusem, że jest zajęciem dla ludzi nie mających nic do roboty, dowodzi natomiast, że jest *koniecznem uzupełnieniem wychowania umysłowego*. Sport jest dla wszystkich ludzi źródłem do udoskonalenia wewnętrznego, a nie jest zależny od zawodu. Jest własnością wszystkich ludzi, należy do wszystkich w równej mierze i nie może być niczem zastąpiony.

To samo można powiedzieć w odniesieniu do rozmaitych ludów. Sport jest wspólnem dobrem wszystkich ras. Jeszcze do niedawna sądzono ogólnie, że Azjaci są tak upośledzeni przez naturę, że nie mogą osiągnąć w sporcie żadnych wyników. A tymczasem rok temu w Genewie jeden z delegatów japońskich oświadczył mi: „Nie może pan sobie wyobrazić, jak wznowienie *igrzysk olimpijskich zmieniło mój kraj. Od czasu, gdy bierzemy udział w Olimpjadach, nasza młodzież odrodziła się duchowo!"*



Widok ogólny Stadjonu Olimpijskiego w Los Angeles, gdzie odbyły się igrzyska X Olimpjady.

Nie moja zasługa...

Wyższość idei olimpijskiej jest jedyną w swoim rodzaju! Ogarnęła ona wszystkie kasty socjalne i wszystkie narody! Czyż mogę więc przejmować się przy takim stanie rzeczy przepowiedniami niepomyślnej przyszłości, wystawianemi przez ludzi krótkowzrocznych?

Po każdej olimpjadzie czytałem, że ta właśnie była ostatnią, gdyż... Gdyż... przypatrzmy się rzeczy, tak jak ona się przedstawia, gdyż sprawozdawca nie otrzymał porządnego pokoju w hotelu, nie został ugoszczony odpowiednio w restauracji, miał wiele przykrości z powodu telefonu, a telegramy przychodziły zapóźno.

To zresztą jest bardzo ludzki objaw. Lecz cóż to ma wspólnego ze szczytnymi celami ruchu olimpijskiego? Idea olimpijska takiemi zarzutami nie będzie nigdy dotkniętą. Idea ta stoi na pewnej podstawie, a cały świat ulega jej: tu i ówdzie może wygasnąć święty płomień, ale niebawem zostanie zapalony na innem miejscu. Mały płomyk wystarczył przecież, aby ogień ogarnął cały świat!

Proszę mnie nie posądzać, że zdania te piszę, powodowany osobistą dumą. Mam wysokie mniemanie o dziele, które udało mi się stworzyć, ale nie widzę w tem bynajmniej osobistej zasługi. Zasługa człowieka zaczyna się tam, gdzie człowiek musi walczyć ze sobą samym, lub też z faktycznie trudnemi przeciwnościami, tam, gdzie zwycięża samego siebie, lub też, jak to mówią, zmusza szczęście do uległości. Mnie jednak we wszystkiem sprzyjały okoliczności, jakaś siła wewnętrzna utrzymywała mnie zawsze w linji postępowania i dlatego zwycięstwa mego dzieła nie mogę przypisać mojej zasłudze.

Jestem więc zupełnie zadowolony z rozwoju nowoczesnego olimpizmu. Nie oznacza to jednak, abym nie widział także i ujemnych stron tegoż ruchu. — Od ewentualnego zarzutu mogę uwolnić się podaniem dokumentu, którego znaczenie, jest według mnie, decydującem. Został on opublikowany 30 września 1930 r. w Genewie, w formie referatu o reformie.

„La charte de la reforme sportive".

Zarzuty, jakie stawia się w naszych czasach sportowi, opierają się na trzech punktach:

przeforsowanie fizyczne,
obniżenie wartości intellektualnych,
wzrost tendencyj materjalistycznych i dążenie do zysków ze sportu.

Tym faktom nie da się zaprzeczyć, jednak odpowiedzialność za nie, nie może spaść na sportowców. Wina leży *po stronie rodziców, nauczycieli, władz, kierowników związków sportowych i prasy*.

Aby przeciwdziałać powyższym, wysoce szkodliwym objawom, należy wziąć pod rozwagę następujące wytyczne:

Dokładne ustalenie różnicy między *kulturą fizyczną i wychowaniem sportowem* z jednej strony, a *sportowem wychowaniem i zawodami z drugiej.*

Stworzenie „odznaki sportowej" na wzór szwedzkiej odznaki, wraz z ustaleniem odrębnych wymogów odnośnie do wieku i płci.

Przyjęcie zasady, że mistrzostwa międzynarodowe rozgrywane będą co dwa lata, a to w pierwszym i trzecim roku każdej olimpjady.

Zakaz organizowania mistrzostw przez hotele i kasyna, jak również zakaz organizowania mistrzostw przy sposobności wystaw i publicznych uroczystości.

Zakaz organizowania wszelkich międzynarodowych imprez, które miałyby charakter powtórzenia igrzysk olimpijskich oraz takich imprez, które byłyby organizowane na podstawie wyłączności rasowej, politycznej i t. p.

Zakaz spotkań bokserskich o pieniądze.

Wprowadzenie ćwiczeń na przyrządach jednakowych dla wszystkich gałęzi sportu.

Polecenia godne zjednoczenie t. zw. towarzystw gimnastycznych i sportowych.

Ustalenie różnicy między nauczycielem sportu i sportowcem zawodowym. Nauczyciel sportu winien być uznany za amatora we wszystkich gałęziach, za wyjątkiem tej, której naucza.

Wprowadzenie pisemnej przysięgi pod rygorem wszelkich kar, na wypadek jej złamania.

Zakaz dopuszczania kobiet do wszelkich zawodów, w których biorą udział mężczyźni.

Zaniechanie budowy wielkich stadjonów przez zarządy miast, które przeważnie służą wyłącznie widowiskom sportowym, a na ich miejsce wznoszenie budynków na wzór starożytnych gimnazjów na nowoczesnej podstawie.

Zakaz publicznych zawodów młodzieży poniżej lat 16.

Założenie związków sportowych młodzieży szkolnej, do których mogliby należeć wyłącznie uczniowie i gimnazjaliści.

Obniżenie granicy wieku przy przyjmowaniu kandydatów do organizacji skautowej.

Poparcie instytucji lekarza sportowego. Lekarz taki musi się więcej zajmować zdrowymi jak chorymi, a w szczególności musi zwracać baczną uwagę na kwalifikacje psychiczne danej jednostki.

Popieranie wszelkimi możliwymi środkami wychowania fizycznego dorosłych, w przeciwieństwie do młodzieży, w odniesieniu do której należy postępować z wielką ostrożnością.

Intellektualizowanie ruchu harcerskiego przez wprowadzenie wykładów z dziedziny astronomji, historji i geografji.

Podniesienie p o z i o m u prasy sportowej przez umieszczanie przeglądu wydarzeń z zakresu polityki i ważniejszych wiadomości ze świata.

Jak widzimy, w tym przeglądzie niema ani jednej reformy, która odnosiłaby się bezpośrednio do Igrzysk Olimpijskich. Przeciwnie, chodzi nam jedynie o podłoże, na którem idea olimpijska się opiera. Należy oczyścić ją z naleciałości, aby stała się tem jaśniejszą, należy izolować od pobocznych wpływów, aby mogła tem więcej rozróść się.

Igrzyska olimpijskie nie mają na celu rozbujanie tendencyj pogoni za tytułami mistrzów. Wprost przeciwnie, mają takim tendencjom kłaść tamę. — Idea olimpijska nie powiększa wcale dążności do ekscesów sportowych, lecz raczej ma za zadanie hamowanie ich. Lecz wiara w możliwość zatamowania zupełnie dążności do szczytnych wyników jest utopją ludzi, którzy nie mają pojęcia o sporcie.

„Na stu ludzi poświęcających się kulturze fizycznej, musi pięćdziesięciu uprawiać sport. Aby pięćdziesięciu sport uprawiało, musi być dwudziestu specjalistów, by zaś ci istnieli, pięciu musi osiągać wyniki rekordowe".

Tej zasady należy się ściśle trzymać, gdyż wszystkie jej części zaczepiają się o siebie wzajemnie. Tak zaś rekord jest tym ukoronowaniem dzieła sportu, zasadą wieczności, jak to Taine nazwał prawo Newtona.

Nie myślcie, że potraficie zabić myśl o rekordzie, nie burząc całej budowli! Zwróćcie raczej uwagę, wy wszyscy, którzy wierzycie w możliwość realizacji utopji przeciwnej naturze, na naszą pracę, zmierzającą do urzeczywistnienia głównej zasady olimpijskiej idei:

CITIUS, ALTIUS, FORTIUS!

(Koniec).

KALEJDOSKOP SPORTOWY



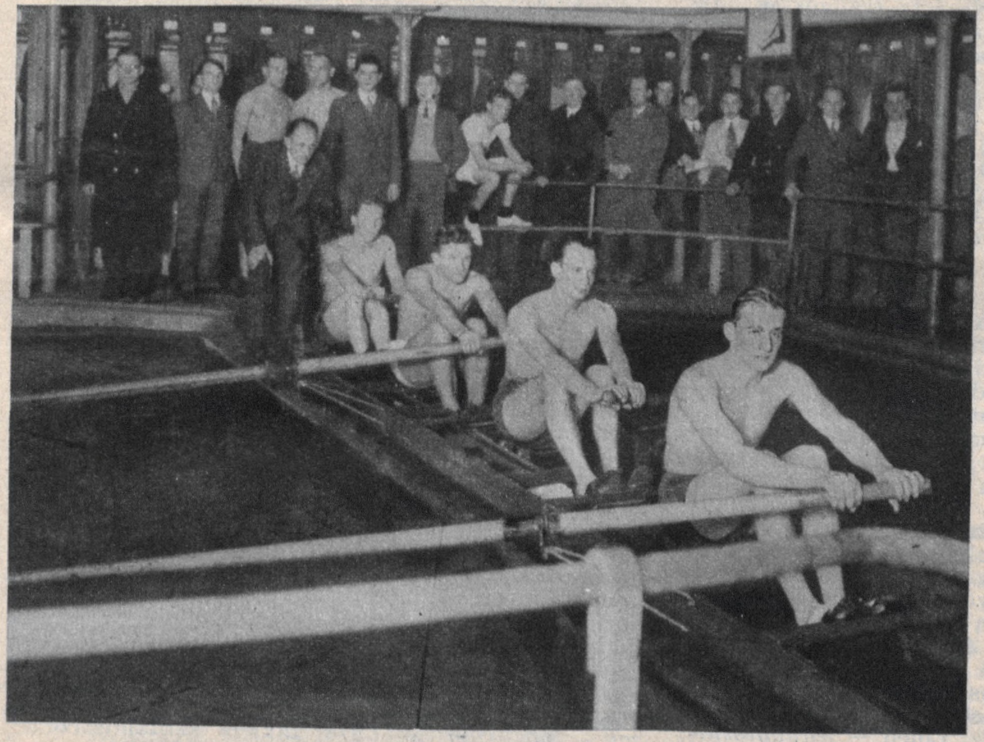
Czołowa zawodniczka S. N. Pogoni Lwowskiej Halina Bogucka.



Wowkonowicz (I. LKS Czarni) który w ub. niedzielę zdobył mistrzostwo Szczawnicy.



Najlepsza narciarka Wołynia Dubrowińska z Krzemienieckiego Klubu Sportowego.



Wioślarze Bydgoskiego Tow. Wiośl. przy pracy treningowej w basenie bydgoskim. Drugi od prawej olimpijczyk Birkholc, trzeci olimpijczyk Ormanowski. Trenuje osadę znany trener bydgoski Fr. Brzeziński.



Uczestnicy zawodów narciarskich o odznakę sprawności P. Z. N. w Zwardoniu w ubiegłą niedzielę, Figuła (na lewo) i Kapusta, którzy osiągnęli czołowe miejsce w biegu panów.



Na lewo: drużyny hokejowe gimnazjalistów z Prużan i Kobrynia przed meczem w Kobryniu, zakończonym zwycięstwem Prużan. Obok graczy widzimy na zdjęciu starostę Plackowskiego (x), gen. Przedrzymirskiego (xx) oraz dyr. Fąfarę któremu kokej w Kobryniu zawdzięcza swoje powstanie i rozwój. Na prawo w kole: M. Silber, który zdobył tytuł mistrza n a r c i a r s k i e g o ŻKS Makkabi Kraków, Oddział Nowy Targ, bijąc w biegu 12 km. Kannengiessera, Spirę, oraz szereg dalszych zawodników. W biegu pań w zawodach tych zwyciężyła J. Hamerschlag przed Reibscheidówną i Lindenbergerówną



Po mistrzostwach hokejowych świata...

Praga, w marcu.

Głęboki oddech ulgi zatrzymał się w połowie drogi. Skrzyżowanie się dwu centrów nerwowych wywołało krótkie spięcie i kociokwik.

Jeszcze nie mamy spokoju. Po dziesięciu dniach turnieju, którym przesiąkliśmy już na wskroś, po bezprzykładnem umartwieniu się więziennym prawie wiktem — codzienny chleb — hokej z zwyczajną wodą, zaklęta tylko kaprysem przyjaznej natury, wspomożonej... solanka w t. zw. lśniącą taflę lodu — zmuszono nas do przełknięcia ostatniego jeszcze kęska, który stanął nam już kością w gardle.

Po straszliwie długiem hokejowem menu, na deser znowu hokej. Kanada-Europa. Zaraza. Cholera. Dżuma...

Jedna porządnie przespana noc wystarcza do stworzenia historycznej już niemal perspektywy. Nieludzkie, hokejowe tempo zmusza do specjalnego wysiłku, zawisnąwszy groźnie nad głową, niby kij Damoklesa: jutro już będzie zapóźno; jutro nie będzie już aktualne.

A propos Damoklesa: niedopatrzeniem tylko i zapewne pod wpływem sugestji zrodziła się ta niesłychana transformacja jego tradycyjnej i klasycznemu uświęconej zbroji. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby starszek zdecydował się mimo podeszłego wieku na wycieczkę do Pragi ze swej rozsłonecznionej ojczyzny — wjazdowej dostałby zadarmo — zapaliłby się do hokeja w tej mierze, że sam zaproponowałby chyba tę zamianę, powiedzmy Maleczkowi, podarowawszy mu swój zardzewiały koncerz wzamian za jego hokejowy kij.

Napewno zresztą nie wyszedłby źle na tej transakcji. U niewiast miałby szalone powodzenie, a staruszek był, jak mi swego czasu opowiadał mój profesor greki na okrągło wobec niewieście bardzo wrażliwy. A stary belfer znał go doskonale. Chodził z nim razem do szkoły. Nosił go stale w teczce.

Zresztą pal djabli Damoklesa. Nie zna się dobrze na sporcie i napewno nie wie, kto to jest Stogowski. Wracamy do kija.

Drążek ten był, jak już wspomniałem, w Pradze szalenie popularny wśród dziewic różnego wieku, autoramentu i koloru. W mgnieniu oka powstała moda rozłupywania na kawałki hokejowych kijów. Czyżby tylko czysto zewnętrzna moc i sugestja formy, działająca niemożliwą do skontrolowania drogą freudowskich kompleksów? Chyba nie. Hokejowy kijek jest przecież wyraźnie nie zakrzywiony. To musi być jakaś głębsza wewnętrzna przyczyna.

Fakt jednak, że *kobiety szalały za temi drzazgami*. Chowały je jak relikwje. Jedna, odważniejsza jakaś, zapuściła się wczoraj po finale o mistrzostwo świata, aż w niebezpieczne okolice garderoby zamorskich gości, domagając się błagalnie, ale stanowczo, od szczęśliwego strzelca zwycięskiej bramki Amerykanina Garrissona kawałeczka z jego kijka.

Przeczytałem to, co napisałem i włosy stanęły mi dęba. Przepraszam. Aby nie było nieporozumień: z tą garderobą jest naturalnie wszystko w porządku. Tylko tak nieszczęśliwie jakoś to wypadło. Jasne, że panna, o której mowa, szukała kijka Garrissona w garderobie, t. zn. w pokoiku, w którym się gracze rozbierali. Tak?

Inna rzecz, że nie chciano jej tam wpuścić, tłumacząc, że wszyscy jeszcze są już rozebrani do niemożliwości, bez kołnierzyków i krawatów. — Odważna niewiasta odpowiedziała przytomnie: „Nie nie szkodzi, ja przymknę oczy". I wlazła... Przymknęła bardzo skrupulatnie... drzwi za sobą.

*

Babel narodów, mała Genewa, która zebrała się w Pradze, by przeprowadzić wielkie Locarno, koncentrowała przeważnie uwagę rubryk sportowych prasy codziennej. Gdyby nie dyskrecja i takt gospodarzy, znalazłoby się dużo miejsca dla hokeistów również w działach: „Kronika towarzyska", „z miasta", a nawet „Tajny Detektyw" miałby radość i pociechę ze swego reportera, gdyby go wysłał do Pragi. Dziwię się zresztą, że tego nie zrobiono. Karygodne prawie zaniedbanie. Zawsze przecież należało się spodziewać więcej w ścisku i tłoku, w którym może się stać to i owo.

Nas nie obowiązują względy, krępujące gospodarzy-Czechów wobec swych gości. Podaję więc dwie takie wiadomości z „poza frontu", wypełniając w ten sposób pozostałą lukę.

Naprzód coś dla *kryminalistów*. Belgowie mieli ciekawą wizytę na dworcu przed odjazdem. Przyszła się z nimi pożegnać — policja. Specjalna delegacja, złożona z komisarza i tajnego agenta. — Obaj panowie pomagali Belgom z całą usłużnością zapakować walizki i inne pakunki. Belgowie nie pozwolili się już zapakować, ale panom z policji nie podobało się to.

Otworzono więc jeszcze raz kufry i dopiero teraz okazało się, że policja szuka — aparatu fotograficznego. „Wziął" go sobie pewien gracz — *nomina sunt odiosa* — przy zakupnie fotografji w jednej z tutejszych agencyj prasowych.

Aparatu *nie znaleziono*, ciekawe, że nie znaleziono, o którym mowa, mimo, że pociąg już odjeżdżał. Kierownik drużyny nie miał żadnych wyjaśnień w tym kierunku. W obawie przed międzynarodowym konfliktem, zdecydowano jednak nie zatrzymywać pociągu. Zatelegrafowano jednak na granicę do Chebu, gdzie przeprowadzono jeszcze jedną rewizję. Wynik? Nie wiem. Policja na całym świecie jest jedna i ta sama. Najzazdrośniej strzeże tajemnic swych... niepowodzeń.

*

Amerykanie. Mistrze świata. Przed ostateczną rozgrywką z Kanadą *zażądali nagle pieniędzy*, grożąc w przeciwnym wypadku, że nie wyjdą na lód i nie będą grali. Wkońcu zrezygnowali, zostawszy im za pewną część odszkodowania, którego mieli umówione, na pokrycie kosztów wyrządzonych przez nich w hotelu w czasie pobytu w Pradze, przed 2 tygodniami, gdy grali z L. T. C., mistrzowskim zespołem hokejowym Czechosłowacji.

Boys z Bostonu zachowywali się bowiem w hotelu tak, że w ich gwiaździstej ojczyźnie wpakowanoby im za takie kawały 80 lat Sing-Singu. *Porozbijali krzesła, stoły, lampy, poniszczyli pościel i cenne obrazy*, w pokojach załatwiali sprawy, z któremi na wsi nawet chodzi się za chałupę.

Właściciel hotelu wyrywał sobie resztki włosów z głowy. Wyrządzona szkoda wynosiła pono *sześć tysięcy dolarów*. „Rachunek" ten został w hotelu wyrównany. Kto to zapłacił i ile, niewiadomo dokładnie. Fakt, że *zapłacono*. Na tem tle doszło właśnie do nieporozumienia, przed finałem o mistrzostwo świata. Sprawa została załagodzona jakimś magicznym plastrem, z formatu i koloru przypominającym wybitnie tysiącdolarowe banknoty...

*

Takich i podobnych kawałów było więcej. Nikt się tem jednak nie przejmował. Najlepszy kawał udał się jednak komuś, który został zagadnięty przez pewnego cudzoziemca w bardzo delikatnej materji i wybrnął z tego z prawdziwym humorem. Cudzoziemiec nie rozumiał mianowicie nazwy — *Czechosłowacja*.

— No, to są przecież Czesi i Słowacy.

— Nie rozumiem — mówi cudzoziemiec — może mi pan to wytłomaczy.

— Dobrze. Czesi, to np. Masaryk, Benesz, Kramarz itd., Słowacy — Hlinka, Sztefanik itd.

— No a gdzie są Czechosłowacy? — pyta uparcie cudzoziemiec.

— Czechosłowacy to... Karpeles, Kohn, Löbel, Kupferstein — brzmi odpowiedź.

J. Roha.

Kanada—Europa 2:0.

W poniedziałek po zakończeniu oficjalnych mistrzostw rozegrano w Pradze mecz pomiędzy Kanadą a reprezentacją Europy, przyczem w reprezentacji Europy brali udział jedynie gracze *czescy i austrjaccy*.

Skład był następujący: Peka (Cz), Dorazil (Cz) i Trautenberg. Pierwszy atak Tozicka, Malecek, Hromadka (Cz), drugi atak: Kirchberger, Ertl (Austrja) i Watson (Kanada). Do reprezentacji Europy byli wystawieni również gracze polscy a to Wołkowski i Sokołowski, z powodu jednak wcześniejszego wyjazdu z Pragi nie mogli wziąć udziału w meczu.

Mecz był nieciekawy. Kanadyjczycy po strzeleniu dwóch bramek w pierwszej tercji przez *Chisholma i Kerra* grali bez ambicji i zadowolili się wynikiem pierwszej tercji.

Kilka słów o kongresie.

Będzie ich nawet trochę więcej, niż kilka, ale trzeba wreszcie wyrównać stare rachunki i zaległości, zawinione po części lenistwem, potroszę zaś nieodpartym wstrętem do takiego bezczynnego wysiadywania w fotelach i przysłuchiwania się debatom starych panów. No i to francuskie... Język, który ma tyle obcych i niezrozumiałych słów...

Ostatecznie są to jednak rzeczy bardzo ważne i obchodzące najszerszy ogół sportowy. Naprzód więc przyszłe mistrzostwa. Oddano je *Włochom* mimo iż mieli groźną, podwójną konkurencję — *Szwajcarję i Francję*. Szwajcarzy wycofali się wkrótce z kampanji, Francja wytrwała do końca. Sympatje poszczególnych delegatów rozdzieliły się w stosunku *7:5 na korzyść Włochów*. W przyszłym roku więc do zobaczenia się w *Medjolanie!*

* * *

Wybory. Prezesem „Lique International de Hockey sur Glace" został po raz trzynasty (!) wybrany Belg *Loicq*. Dziwna historja. Naród, który ma na międzynarodowym rynku hokejowym pozycję i nazwisko nic prawie nie mówiące, kieruje od długich, dla obecnego pokolenia niepamiętnych już prawie lat, losami potężnego związku w osobach dwu swych sprytnych reprezentantów *Loicqa i Poplimonta*. Ten ostatni zmonopolizował w swem ręku sekretarjat i finanse. Nie ulega wątpliwości, że obaj Belgowie robią swoje i nie można im naprawdę niczego zarzucić. Od czasu do czasu jednak w poufnych konferencjach przedkongresowych, zapewniają się nawzajem delegaci poszczególnych narodów, że wybiła już ostatnia godzina prezesa. Że niema mowy już o tem, by go wybrano jeszcze raz. Lansuje się nowe kandydatury, wymienia się na „ucho" nazwiska i wkońcu przy głosowaniu przechodzi Loicq — *jednogłośnie*. Gładki i dobrze ułożony Belg jest urodzonym dyplomatą. Dla każdego ma zawsze uśmiechniętą twarz, w każdej i z każdej sytuacji znajdzie wyjście, wie gdzie kiedy i komu powiedzieć „dobre słowo". Nienawidzi z całej duszy tylko — *dziennikarzy*. Zna jednak ich moc i wagę więc i tu zachowuje odpowiednią taktykę i umiar.

Do pomocy wybrano mu jako dwu wiceprezesów panów *Tornielliego* (Włochy) i *Trimble'a* (Ameryka).

* * *

Posiedzenia kongresu przeciągnęły długim szlakiem czterech dni. Musimy te rozwlekłe debaty skondensować w jakiś zwięzły i możliwy do przetknięcia ekstrakt. Najważniejsze uchwały:

Wypowiedziano się bardzo ostro *przeciw zawodostwu*. Udział Kanadyjczyków i Amerykanów osiadłych w Europie, w gruncie rzeczy korzystny ze względu na podniesienie się poziomu hokeja, budzi poważne w tym kierunku obawy. Nazwisk ostrożnie nie wymieniano. Atak był jednak wyraźnie i w pierwszym rzędzie skierowany w stronę *Paryża i Jeff Dickovna*. Raz nawet w ogniu dyskusji wymknęło się komuś: *Ramsay i towarzysze*. Wyraźnie wkońcu rezolucja: Nie możemy niczego zrobić, nie mamy żadnych konkretnych dowodów. W każdym razie zaapelowano do poszczególnych związków państwowych o baczniejszą kontrolę i przestrzeganie zasad „czystego" amatorstwa. Naiwność wprost niewiarygodna.

* * *

W reprezentacjach państwowych mogą grać tylko gracze, będący *obywatelami danego państwa*. Gracz zmieniający miejsce zamieszkania i przenoszący się z jednego kraju do drugiego, może grać tylko za *zezwoleniem swego dawnego związku*.

* * *

Długo kłócono się przy debacie nad zmianą przepisów. W kwestji ofsidu przybliżono się bardzo do *kanadyjskiego* ujęcia tego problemu. W przyszłości — termin nie jest jeszcze ustalony — *nie obowiązują przepisy o ofsidzie również i w środkowej części lodowiska, w wypadku, gdy gracz, który podaje krążek znajduje się sam również w tej części*. (Przy podawaniu z własnej, t. zw. obronnej części do środkowej, pozostają w ważności dawne przepisy).

* * *

Dla równowagi wzięto również coś od *Amerykanów. We własnej części lodu nie wolno będzie na przyszłość przebywać więcej niż trzem graczom — włącznie z bramkarzem — w chwili gdy krążek znajduje się w innej części*. Uchwała ta zmierza do uniemożliwienia t. zw. grania *„na czas"*. Drużyna, która prowadzi, atakuje już potem tylko jednym graczem, skupiając resztę pod swą bramką dla utrzymania wyniku. Teraz będzie wolno *„murować"* tylko naprawdę w niebezpieczeństwie, gdy krążek będzie na własnej części.

* * *

Nie udało się natomiast ani Ameryce ani Kanadzie przeszmuglować ich przepisów, odnośnie do *„grania" łyżwą*, co jest tam dozwolone i zamienia po części hokej na grę zbliżoną do *piłki nożnej*. W każdym jednak razie stępiono ostre dotychczasowych reguł o tyle, że wolno będzie *„przygrać"* sobie krążek łyżwą do własnego kijka. Nie jest to dozwolone tylko w cudzej tercji lodu pod bramką przeciwnika. Wolno również *nosić krążek — na kijku*. No dużo takich sztukmistrzów chyba nie będzie.

* * *

W razie wykluczenia bramkarza przez sędziego może go zastąpić w bramce każdy *inny gracz*. Może sobie również pożyczyć od swego wykluczonego kolegi szeroki kijek, nie wolno mu natomiast pożyczyć sobie równie szerokich ochraniaczy bramkarza. To już jest niesprawiedliwość.

* * *

Wogóle bramkarze mieli na kongresie *wielką protekcję*. Grę przerywa się tylko w wypadku złamania kija przez bramkarza. Wszystkie inne kije nie mają tego przywileju i gra się dalej. Od macochy czy jak?

* * *

Wkońcu jeszcze jedna zmiana. Na wniosek Francuzów. Przy większych i ważniejszych zawodach fungować będą *dwaj sędziowie*. Dzielą się oni lodem po połowie, nie wszerz lecz wzdłuż. Bardzo niebezpieczny problem. Kto będzie decydował o tem na czyjej połówce miało coś miejsce skoro stanie się to na samym środku bo gdyby tak obaj sędziowie pokłócili się o to? Możeby tak na środku postawić *trzeciego?* Coś w rodzaju jakiegoś neutralnego pasma. Kiedy to też źle. Mógłby wkońcu powstać jeszcze jeden problem *„korytarza"*. Międzynarodowe konflikty, Genewa, Haga, sąd rozjemczy... Cholera. Zawsze mówiłem, że z tymi sędziami jest tylko kłopot. Już widzę taki moment na arytmetycznym środku lodu, gdy obaj sędziowie podnoszą równocześnie gwizdek do ust. Jeden wyrzuca gracza na minutę, drugi na dwie. Kogo słuchać? Fuj! Kalosz!

J. Roha.

DRZAZGI.

Cztery rekordy polskie na hali.

Poznań, 5 marca (tel.). Rozegrane w ub. niedzielę zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo okręgu przyniosły *pełny sukces AZS'owi* który w ogólnej punktacji zajął pierwsze miejsce, uzyskując 80 punktów przed Wartą (15) i Sokołem (12 pkt.). Uzyskano naogół bardzo dobre wyniki, m. in. ustanowiono *cztery rekordy polskie*.

Wyniki techniczne były następujące: Bieg 60 m: 1) *Scheinówna* (AZS) *8,6 rekord Polski*, 2) Stolarkówna. Kula oburącz: 1) *Jasieńska (AZS) 21.10 m, rekord Polski*, 2) Kryżanka (Warta) 16,3. Skok w dal z miejsca: 1) *Jasieńska 2·32 — rekord Polski*, 2) Godeżanka (Sokół) 2.18. Bieg 80 m: 1) *Scheinówna 11,4 — rekord Polski*, 2) Stolarkówna. Skok w dal z rozbiegiem: 1) *Scheinówna* 4,32, 2) Świderska 4,12. Bieg 500 m: 1) *Świderska* 1.38·4.

Kula dowolną ręką: 1) *Jasieńska* 11,49, 2) Kryżanka 9,32. 50 m przez płotki: 1) *Radebska* (AZS) 9,6 — rekord Polski, 2) Kocanówna. Skok w wyż z rozbiegiem: 1) *Jasieńska* 1,31, 2) Łukowska 1,27. Sztafeta 3×500 m: 1) *AZS* (Scheinówna, Samuelsonówna, Świderska) 5·01,2 — rekord Polski, 2) Sokół.

Polskim lekkoatletom zakazano startowania w Budapeszcie.

Budapeszt, 5 marca (tel.). W sobotę przedpołudniem nadszedł do Budapesztu telegram Polskiego Zw. Lekkoatletycznego zakazujący startu polskim lekkoatletkom pp.: Wajsównie i Cejzikowej na dzisiejszym meetingu lekkoatletycznym. Meeting odbył się zatem bez udziału zawodniczek polskich, a wyniki na nim osiągnięte były naogół nieciekawe. Wyrazić tu należy zdziwienie z powodu decyzji PZLA, skoro przecież zawodniczki polskie są gośćmi i korzystają z gościnności Węgrów.

—0—

ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY przygotowuje się do uroczystego jubileuszu swego 25-lecia. W tym celu ukonstytuował się specjalny komitet jubileuszowy, na czele którego stanął płk. dypl. E. Chilarski, oraz znani działacze klubowi pp. Taubwurcel, Rąbalski, dyr. Goliński, dr. Łukasiewicz, Krachulec, Heiman i Lubawski. Wszystkie imprezy sportowe z okazji uroczystości jubileuszowych odbędą się w dniach 4—11 czerwca, przyczem najważniejsze zawody przypadają na dnie Zielonych Świąt, a więc 4 i 5 czerwca. Pierwszego dnia odbędzie się na stadjonie Ł. K. S'u msza polowa, defilada wszystkich sekcyj klubu oraz pierwszy dzień turnieju piłkarskiego o puhar jubileuszowy, przy udziale znanej drużyny zagranicznej (jeszcze nieustalona), drużyny krakowskiej (prawdopodobnie Garbarni), drużyny ligowej ŁKS'u oraz jednej z miejscowych A-klasowych drużyn. Następnego dnia przewidziane jest dokończenie turnieju piłkarskiego i akademja w sali rady miejskiej. W dniach 6—10 międzyklubowe zawody pływackie, tenisowe, lekkoatletyczne, gier sportowych, przy udziale drużyn warszawskiej Polonji. Dnia 11 czerwca odbędzie się ogólno-polski bieg kolarski na trasie Łódź—Toruń—Łódź oraz finały zawodów bokserskich, tenisowych, lekkoatletycznych i innych. Komitet przystąpił do wydania jednodniówki, omawiającej rozwój Łódzkiego Klubu Sportowego.

KISIELIŃSKI, dawny gracz Wisły został potwierdzony dla Cracovii, a Keller z Warszawianki potwierdzony został dla Legji.

—0—

Zacieśnienie stosunków sportowych między Polską a Jugosławją.

W Belgradzie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia dyplomów członków honorowych K. S. Garbarnia Kraków *dr. Živkovicowi* prezesowi B. K. S. oraz *Belgradskiemu Klubowi Sport*. W uroczystości tej wzięli udział reprezentanci poselstwa polskiego z posłem R. P. *Wł. Schwarzburg-Güntherem* na czele, delegaci B. S. K. Jugosłowiańskiego Z. P. N. Belgradzkiego O. Z. P. N. i delegaci innych klubów belgradzkich.

Wręczenia dyplomów dokonał *poseł Schwarzburg-Günther*, przyczem podkreślił znaczenie tej uroczystości dla dalszego rozwoju bratnich stosunków między polskimi i jugosłowiańskimi klubami sportowymi. W odpowiedzi przemówił *dr. Živkovic*, zapewniając, że sportowcy jugosłowiańscy czynią wszystko, aby stosunki z Polską podtrzymać i zacieśnić. W najbliższych dniach B. S. K. ma nadesłać do Polski zaproszenie Garbarni do Belgradu oraz program tournee po Polsce klubu B. K. S., jaki leży w zamiarach tego klubu na rok bieżący.

SPRAWĘ ZALICZANIA WYNIKÓW LIGOWYCH z wiosennej serji rozgrywek do jesiennych walk sześciu ostatnich klubów o spadek rozesłał zarząd Ligi „per referendum" do wszystkich klubów, celem ostatecznego wypowiedzenia się.

KONTROLĘ NAD NIESZCZĘŚLIWEMI WYPADKAMI na boisku podczas meczów ligowych prowadzić będzie wydział gier i dyscypliny Ligi. W tym celu wydane zostaną specjalne formularze, któremi kluby będą obowiązane zawiadamiać wydział o wypadkach na boisku.

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI SPORTÓW KOBIECYCH, na którem rozpatrywane będą wnioski polskie, dotyczące regulaminu pięcioboju kobiecego i ograniczenia dystansu biegów na przełaj do 2 km., odbędzie się 13 kwietnia w Rzymie. Na posiedzenie to jedzie z ramienia Pol. Zw. Lekkoatletycznego mjr. Sterba.

SPRAWA STARTU POLSKICH LEKKOATLETÓW W NIEMCZECH stoi obecnie pod znakiem zapytania, ponieważ wzamian za to Niemcy czynią trudności w przysłaniu zawodników niemieckich do Polski. Polski Związek Lekkoatletyczny proponował już im po kolei trzy terminy (początek września, początek maja i koniec maja), za każdym razem odpowiedź była odmowna. Obecnie Pol. Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się raz jeszcze do Berlina z propozycją przyjazdu zawodników niemieckich na 9—10 czerwca do Warszawy. O ile odpowiedź ta byłaby odmowna, Polski Związek Lekkoatletyczny nie mógłby wysłać swych zawodników na 18 czerwca do Berlina.

KUSOCIŃSKI zaproszony został ostatnio na zawody w Medjolanie w dniu 7 maja.

SEJMIK TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH zbierze się w Warszawie w dn. 12 bm. Na zebranie to OWS Kraków zgłosił wniosek o wprowadzenie odznaki za sprawność wioślarską oraz szereg uzupełnień do regulaminu regatowego. Z pewnych kół wypłynął również wniosek o powołanie do życia odrębnego kobiecego związku wioślarskiego.

MECZU PIŁKARSKIEGO KRAKÓW—BUDAPESZT w pierwotnie przewidzianym terminie 19 bm. nie będzie, Związek bowiem krakowski odpowiedział na propozycję Węgrów odmownie ze względu na wczesny termin meczu i brak treningu piłkarzy krakowskich. Natomiast rozegranie tego meczu w terminie późniejszym jest b. możliwe.

WARSZAWIANKA I LEGJA sprowadzają wspólnie do Warszawy Cracovię na 8 i 9 kwietnia i Gedanję na 16 i 17 kwietnia.

ZARZĄD LWOWSKIEGO O. Z. P. N. OPRACOWAŁ NOWY SYSTEM ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. A w piłce nożnej, mających w roku bieżącym stanowić eliminacje, celem ustalenia składu ligi okręgowej. W myśl tego systemu, mistrzostwa rozegrane będą w roku bieżącym w dwóch grupach z udziałem 13 drużyn, poczem mistrzowie obu grup rozegrają finały. Zwycięzca tego finału weźmie udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi, podczas gdy pozostałych 11 drużyn bez rezerwowej Pogoni rozegrają kolejkę eliminacyjną z tem, że spotkania odbyte między poszczególnemi drużynami w grupach nie będą powtórzone. W skład Ligi okręgowej wejdzie następnie 7 względnie 8 pierwszych drużyn z tabeli rozgrywek eliminacyjnych, zależnie od tego, czy mistrz klasy A wejdzie do Ligi państwowej czy też powróci do okręgu.

MECZ TENISOWY Z NIEMCAMI W HALI KRYTEJ BERLINA, projektowany na koniec bm., został odwołany, z czego należałoby się tylko cieszyć, gdyż nie był on na rękę naszym tenisistom, którzy rozpoczęli już trening na kortach otwartych.

KWESTJA STARTU POSKICH KOLARZY Z BELGJI W TOUR DE FRANCE zostanie zadecydowana po 10 maja, w którym to terminie nastąpi oficjalne zamknięcie listy zgłoszeń do kategorji turystów.

WITMAN wyjeżdża w tych dniach na trening do Wiednia.

TRAGICZNĄ ŚMIERCIĄ zmarł jeden z najwybitniejszych kolarzy łódzkich, były mistrz klubowy ŁKS ś. p. Henryk Neszper. Przed kilku dniami Neszper, jadąc motocyklem, zderzył się z samochodem tak nieszczęśliwie, że uległ bardzo poważnym obrażeniom ciała i złamaniu nogi w trzech miejscach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej ofiara wypadku zmarła w szpitalu na skutek zakażenia krwi. Pogrzeb tragicznie zmarłego kolarza odbył się w ub. czwartek, a w smutnym obrządku tym wzięły udział wszystkie kluby kolarskie i motocyklowe Łodzi i najbliższej prowincji oraz przedstawiciele łódzkiego okręgowego ziwązku kolarskiego.

ZAPAŚNICY POLSCY ZOSTALI ZAPROSZENI DO TURCJI przez turecki związek atletyczny. Pertraktacje co do terminu nie zostały jeszcze ukończone, prawdopodobnie występ polskich zapaśników w Turcji odbędzie się w czerwcu br.

AUSTIN I PERRY MUSZĄ PAUZOWAĆ PRZEZ SZEREG TYGODNI. Vines na skutek przemęczenia wywołanego zbyt długiem tournee po Australji, Perry, na skutek kontuzji, odniesionej na treningu ping-pongowym.

WYSTAWĘ KAJAKOWĄ, TURYSTYKI WODNEJ I WIOŚLARSTWA organizuje w dn. 17 kwietnia do 8 maja Klub Wioślarski Wisła w Warszawie na terenie „Bagateli". Zgłoszenia do 15 bm. pod adresem Warszawa, ul. Marszałkowska 56.

KAJAKOWE MISTRZOSTWA EUROPY zostaną zorganizowane po raz pierwszy w br. w dn. 19 do 21 sierpnia w Pradze. Organizacją zajął się związek czeski.

DLA SZTAFETY KLUBOWEJ, która pierwsza w roku bieżącym osiągnie czas niżej 43 sek. w biegu 4x100 m., zarząd PZLA ofiarował specjalną nagrodę.

* * *

Sztafeta uniwersytetu Pensylwanja ustanowiła *nowy rekord światowy w hali 4×440 yardów* w czasie 3,17,1.

Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej.

Siemianowice, 5 marca (tel.). W Wielkich Hajdukach odbyły się w ub. niedzielę mistrzostwa piłki rowerowej zorganizowane przez K. C. „Tempo".

Mało jeszcze u nas znany ten rodzaj sportu na Śląsku cieszy się *dużą popularnością*. Grę w piłkę rowerową uprawiano tu jeszcze przed wojną a drużyna K. C. 05 Katowice była kilkakrotnym mistrzem północno-wschodnich Niemiec.

Otwarcia zawodów dokonał prezes Śląskiego Związku kolarskiego p. *Skiba* w obecności licznej publiczności, przedstawicieli komitetu W. F. prasy sportowej. Do mistrzostw zgłosiły się tylko zespoły śląskie mianowicie *Amatorski Klub Cyklistów* (Świętochłowice). *„Tempo"* (Wielkie Hajduki). *„Strzał"* (Pszczyna) i *Klub Cyklistów Siemianowice*

Pozatem wystąpili w ramach mistrzostw gościnnie kolarze Śląska Opolskiego, a mianowicie Zespół Klubu *„Wanderer"* z Raciborza i *„Sport"* z Gliwic.

Uroczystość rozgrywek mistrzowskich urozmaicona została popisami w jeździe sztucznej na rowerach i motocyklach. Była to już jednak akrobacja, gdzie zawodnicy w specjalnych popisach, zespołowo lub indywidualnie demonstrowali cały szereg ekwilibrystycznych wprost sztuczek.

Spotkanie o mistrzostwo w piłce rowerowej zakończyło się sensacją. Doskonały bowiem zespół klubu Siemianowice w składzie Braci Porębów dwukrotny mistrz Polski uległ *drużynie „Strzał" z Pszczyny*. Ponieważ pierwsze spotkanie między finalistami zakończyło się 5:5 (3:1), grę powtórzono, która w rezultacie przyniosła zwycięstwo i *tytuł mistrza w piłce rowerowej* K. C. „Strzał" w składzie: *Szambera i Paszek*.

Drugie miejsce zajął Klub Cyklistów Siemianowice, trzecie: Amatorski Klub Cyklistów Świętochłowice, czwarte: Tempo Wielkie Hajduki. Funkcje sędziego pełnił p. *Hajduk* z Gliwic, zaś organizatora zawodów kpt. Śl. Z. K. *Nowiaszek*.



Z uroczystości wręczenia dyplomów Garbarni klubowi B. S. K. w Belgradzie. Stoją od lewej ku prawej: attache wojsk. ppłk. dypl. M. Starzyński, I sekretarz poselstwa H. Malhomme, prezes Jugosł. Z. P. N. Todorowicz, poseł R. P. w Belgradzie Wł. Schwarzburg-Günther, prezes B. S. K. dr M. Žižkowicz, prezes O. Z. P. N. w Belgradzie, prezes sądu p. Pawlicevic, attache prasowy poselstwa p. K. Glinka, wiceprezes Jugosł. Z. P. N. Filipowicz, sekretarz konsularny A. Schiffmiller.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 10 (99).

RAZ DWA TRZY.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



ODZNAKA NARCIARSKA ZDOBYTA.

Dwie uczestniczki zawodów narciarskich w Zwardoniu, organizowanych dla uczestników wycieczki kolejowej „Narty-dancing-bridż", p. Sawicka (na lewo) i Wiśniewska, wsiadając [do] pociągu w Zwardoniu, zadowolone z wyniku biegu o odznakę za sprawność, w których zdobyły czołowe miejsca.

Fot. J. Szwedo, Kraków.